

Grey Scale #13



DANES  
PICTA  
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



04 71.  
E. S T E F A Ń S K I

# RACJONALIZACJA PRZEMYSŁU A KLASA ROBOTNICZA

WARSZAWA 1928

NAKŁADEM SPÓŁDZIELNI KSIĘGARSKIEJ „KSIĄŻKA”



104 77.  
E. S T E F A Ń S K I

# RACJONALIZACJA PRZEMYSŁU A KLASA ROBOTNICZA

WARSZAWA 1928

---

NAKŁADEM SPÓŁDZIELNI KSIĘGARSKIEJ „KSIĄŻKA“

E. STEFANY

# RACJONALIZACJA PRZEMYSŁU

RACJONALIZACJA PRZEMYSŁU  
A KLASA ROBOTNICZA

E. STEFAŃSKI

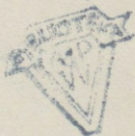
RACJONALIZACJA  
PRZEMYSŁU  
A KLASA ROBOTNICZA

WARSZAWA 1928

NAKŁADEM SPÓŁDZIELNI KSIĘGARSKIEJ „KSIĄŻKA“

538 : 323.5 : 323(438)

6748 / 12



## I.

# RACJONALIZACJA PRZEMYSŁU A KLASA ROBOTNICZA

Zażarta walka o rynki zbytu, jaka się toczy pomiędzy krajami kapitalistycznymi, zmusza je do ciągłych wysiłków celem obniżenia kosztów produkcji.

Temu służy przeprowadzana w ostatnich latach racjonalizacja przemysłu, mająca na celu zastosowanie techniki amerykańskiej i amerykańskich metod organizacji pracy na kontynencie europejskim.

Pragnąc za wszelką cenę przeciwstawić się wzrastającej konkurencji amerykańskiej i zachować dla siebie stare rynki, burżuazja europejska, — przede wszystkim zaś burżuazja niemiecka — usiłuje „z amerykanizować“ cały aparat produkcji. W Niemczech racjonalizacja, poczynając od r. 1924, przyjęła olbrzymie rozmiary. Zwłaszcza rok 1926 nazywają Niemcy „rokiem racjonalizacji“.

„Amerykanizacja“ metod pracy odbywa się w Europie w warunkach zasadniczo innych, niż to miało miejsce w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych kapitalizm rozwijał się po linii wstępującej: olbrzymie bogactwa naturalne, ogromne terytoria dziewiczej ziemi, przypływ kapitału z Europy stały się podstawą szerokiego rozwoju produkcji. Brak wykwalifikowanej siły roboczej i stąd

jej drożyzna przy obfitości kapitału sprzyjały jaknajszerszemu zastosowaniu maszyn. Jednak obok tego niewykwalifikowana siła robocza emigrantów z Polski, Włoch, Bałkanów i t. d. była wyzyskiwana w sposób bezwzględny. Jakkolwiek więc racjonalizacja amerykańska również była połączona z rabunkową gospodarką w stosunku do zdrowia i życia robotnika, to jednak na gruncie rozrostu produkcji i rynku nie wywoływała ona bezrobocia i zapewniała dość szerokiej górnej warstwie proletariatu wyższy niż w Europie poziom życiowy.

W Europie proces racjonalizacji przemysłu i reorganizacji pracy odbywa się w szeregu najbardziej przemysłowych krajów w obliczu kryzysu gospodarki kapitalistycznej, bezrobocia i wielkich trudności gospodarczych (Anglia) i jest stosowany jako radykalny środek dla przezwyciężenia kryzysu.

Kapitałiści skarżą się, że nie mają kapitału dla szerokiej rekonstrukcji technicznej przemysłu. Właśnie dlatego, wskazują oni, zwiększenie stopy wyzysku jest niezbędnym środkiem akumulacji potrzebnego kapitału. Lecz nie jest to istotną różnicą.

Angielska burżuazja rentjerska, która ciągnie olbrzymie zyski z kolonialnych przedsiębiorstw (nafta, kauczuk, herbata, metale i t. d.), która eksportuje kapitał w ogromnych ilościach zagranicę, ma dość kapitału dla technicznej racjonalizacji przemysłu węglowego, którego zacofanie stało się już przysłowiowem.

Ale to wymagałoby szerokiej koncentracji przemysłu kosztem likwidacji nierentownych, przestarzałych kopalń, wymagałoby zredukowania renty grun-

towej właścicieli terenów, czyli naruszyłoby interesy rentjerstwa, które broni swych rent i procentów. To też burżuazja woli zamiast tego obniżyć płacę górników, przedłużać ich dzień roboczy, a kapitał wywozić do Chin lub Indji.

W tem się wyraża schyłkowość kapitalizmu w Europie, rentjerskie gnicie klasycznych krajów kapitału finansowego, że stosunki własności stały się hamulcem rozwoju sił produkcyjnych. To też w racjonalizacji w Europie odgrywają szczególnie dużą rolę metody bezpośredniego zwiększenia wyzysku robotnika, zwiększenia jego fizycznego wysiłku. Ogromna armja rezerwowa bezrobotnych, staje się dla kapitału środkiem nacisku na warunki pracy i bytu klasy robotniczej.

Najjaskrawszym wyrazem tej walki, jaka toczy się między klasą robotniczą, broniącą się przed nowymi ciężarami, a kapitalistami, usiłującemi zastąpić techniczną racjonalizację spotęgowaniem wyzysku klasy robotniczej, był wielki strajk górników angielskich, gdzie właściciele kopalń, w porozumieniu z całą burżuazją angielską i rządem postanowili za wszelką cenę zdusić opór górników, aby zmusić ich do przedłużenia dnia roboczego i pogorszenia warunków pracy.

Pierwszym bezpośrednim skutkiem procesu racjonalizacji jest wyrzucenie z warsztatów pracy milionów robotników. Obecne bezrobocie w krajach wysokouprzemysłowionych, zwłaszcza w Niemczech, nosi szczególny charakter. Przy znacznym wzroście produkcji widzimy stałe zjawisko masowego bezrobocia, obejmującego w pewnych okresach zgó-  
7

2 miliony robotników (marzec 1926 r.). Oto jak wygląda stan bezrobocia w kilku przemysłowych państwach:

|         | 1923   | 1924   | 1925   |        | 1926   |      | 1927 |
|---------|--------|--------|--------|--------|--------|------|------|
|         | III.   | III.   | III.   | XII.   | III.   | XII. | VII. |
| Anglja  | 1303.5 | 1137.7 | 1307.9 | 1243.1 | 1171.1 | 1432 | 1188 |
| Niemcy  | 219.9  | 975.9  | 514.6  | 1062.2 | 2016.6 | 1749 | 1121 |
| Austria | 152.8  | 106.9  | 175.6  | 207.8  | 202.4  | —    | —    |
| Włochy  | 280.7  | 218.7  | 142.5  | 122.2  | 109.5  | —    | —    |

Bezrobocie stało się zjawiskiem stałym. To samo, jak zobaczymy, jest w Polsce. Znaczny procent robotników staje się poprostu zbyteczny dla produkcji. To daje burżuazji wielką swobodę manewrowania w stosunku do klasy robotniczej. Stała, wielka armja rezerwowa bezrobotnych obniża zdolność do obrony swego bytu robotników pracujących, naciska całym swym ciężarem na warunki pracy i poziom życiowy mas robotniczych, spychając je na poziom niewolniczy.

Burżuazja występuje do tej walki w pełnym rynsztunku. Nigdy proces koncentracji kapitału nie odbywał się w tak szybkim tempie, jak w okresie powojennym. Obok przedwojennych luźnych karteli, powstają daleko bardziej spójne koncerny i zupełnie jednolite trusty. Z 12-tu tysięcy spółek akcyjnych w Niemczech z 20 miliardami marek kapitału nominalnego — 65% wchodzi w skład koncernów. W górnictwie i hutnictwie 90% przemysłu jest objęte przez potężne koncerny, w przem. chemicznym, metalowym,

elektrotechnicznym — około 75%. Te potężne organizacje kapitalistyczne występują jednolitym frontem przeciw klasie robotniczej. Koncentracja i centralizacja kapitału nietylko staje się przesłanką dla specjalizacji przedsiębiorstw, dla organizacji masowej produkcji, ale także przesłanką dla organizowania ofensywy przeciw proletariatowi na froncie racjonalizacji.

## II.

# CHARAKTER RACJONALIZACJI W POLSCE

Przemysł polski od chwili odzyskania niepodległości państwowej aż do roku 1923 odbudowywał się w szybkim tempie.

Jednym z głównych warunków ułatwiających ten proces, była inflacja. Pod jej osłoną rosła produkcja i wzrastał się wywóz zagranicę. Hojne pożyczki rządowe, wskutek szalonego spadku pieniądza, stawały się w gruncie rzeczy *darowiznami*. Z drugiej zaś strony spadek pieniądza automatycznie *redukował* podatki i... *płace robotników*.

Stabilizowanie waluty i wprowadzenie złotego spowodowało, że ceny i koszty utrzymania osiągnęły, a następnie przekroczyły poziom światowy. Wskaźnik cen hurtowych w złocie, który wynosił w listopadzie 1923 r. tylko 81%, w grudniu podskoczył już do 95% a w styczniu i lutym 1924 r. do 112%.

Przemysł odbudowany pod osłoną inflacji, w cieplarnianej atmosferze *darowizn*, nieobciążony niemal żadnymi ciężarami podatkowymi, znalazł się w zasadniczo innej sytuacji: stanął do konkurencji z zagranicą, posiadając bardziej zacofany aparat techniczny, brak kapitałów obrotowych, drogi kredyt, koszta produkcji wyższe od światowych, oraz stanął

w obliczu odbudowującego się przy pomocy kapitału amerykańskiego potężnego przemysłu niemieckiego. Rozpoczął się nowy, ciężki i przewlekły kryzys, nazywany kryzysem „sanacyjnym“.

Olbrzymie koszty utrzymania aparatu państwowego, a zwłaszcza wojskowego, pochłaniając nieprodukcyjnie wielką część dochodu społecznego, zmniejszały niemal do zera możliwość akumulacji. Brak kapitałów, na który się skarżą fabrykanci, jest więc rezultatem ich własnej polityki. W tych warunkach, przy niemożności otrzymania większych kredytów zagranicznych, przy znacznym zacofaniu przemysłu polskiego, zmodernizowanie aparatu produkcji, odnowienie go a po części i uzupełnienie po ruinie wojennej, było dla kapitalizmu trudnym zadaniem.

Jednocześnie zaś potrzeba wytrzymania konkurencji z krajami wysoko-uprzemysłowionymi zmusza kapitalistów do maksymalnych wysiłków w kierunku obniżenia kosztów produkcji. Wyższej technice krajów zachodnio-europejskich, większej zasobności w kapitały (kredyty) kapitaliści polscy jedno przeciwstawiają: tańszą siłę roboczą.

Jak najintensywniejsze wyzyskanie siły roboczej, przy równoczesnym obniżeniu realnej wartości płac — oto najważniejsze drogi racjonalizacji przemysłu w Polsce.

Te zaś nowe urządzenia które zostały wprowadzone, nie podnoszą naogół techniki na wyższy poziom, lecz mają głównie na celu poganianie robotnika, automatyczne zmuszanie go do zwiększenia swego wysiłku fizycznego.

Dla potwierdzenia tego można się powołać na świadectwo samych fabrykantów i źródła dostatecznie przychylne dla nich.

Główny Urząd Statystyczny wydał w I. półroczu 1927 r. specjalny zeszyt „Statystyki Pracy“ z odpowiedziami na rozesłaną ankietę o wydajności pracy. Przytoczymy tu tylko kilka najbardziej charakterystycznych odpowiedzi.

„Mechanizacja w wielkim stylu, szczególnie w fabrykacji butelek, nie mogła być przeprowadzona z powodu dającego się odczuwać ogólnego braku gotówki“ (Związek Polskich Hut Szklanych).

„Na racjonalizację techniczną brak nam kapitałów. Nie mamy środków na dokonanie kapitałnych inwestycji technicznych, z otrzymanych zaś z zagranicy pożyczek, rozszerzyć musimy naszą kapitały obrotowe“ — pisał organ przemysłu włókienniczego w Łodzi „Prawda“.

To samo potwierdza p. Balunkiewicz, naczelnik Wydziału Statystyki Pracy i Przemysłu w G. U. S.

„Całkowita reorganizacja przedsiębiorstw wymaga jednak czasu, a w odniesieniu do modernizacji technicznej również znacznych kapitałów. Uskuteczniانا więc narazie u nas w tym okresie reorganizacja przedsiębiorstw polega przede wszystkim na zwiększeniu wydajności pracy oraz na reorganizacji pracy celem zwiększenia wydajności i zmniejszenia personelu administracyjnego, jak i robotników“ (Statystyka Pracy, zeszyt I. 1927 r.).

W wywiadzie z przedstawicielem Wielkiego Przemysłu Włókienniczego czytamy:

„W przędzalniach podjęta została gruntowna sanacja stosunków pracy... Teraz, gdy z powodu stabilizacji naszej waluty i ciężkich warunków kryzysowych z każdym groszem trzeba się liczyć, usunięto niepotrzebnych robotników, co nawet ponad oczekiwania administracji, wydajność pracy maszyn zwiększyło“ (podkreślenia moje — Stef.)

„Wydajność artykułu „X“ w 1920 r. na godzinę pracy akordowej wynosiła 3.1 mtr., gdy w 1924 r. osiąga 4.2 mtr. na jednym krośnie. Przytem należy nadmienić, że technicznych ulepszeń nie zarządzono, tylko wieczne czuwanie nad pracą wydajności robotników dało pożyteczne rezultaty, które nie ustępują w wydajności pracy przedwojennej“ (Odpowiedź 16. Z tkalni wyrobów bawełnianych).

A oto co mówi o tem sekretarz Pol. Zw. Zawod. „Praca“. („Stat. Pracy“, odp. 10):

„Ostatnio wprowadza się t. zw. reorganizację pracy, która nie polega bynajmniej na ulepszeniach technicznych, a jedynie tylko na zwiększeniu wyzysku pracy ludzkiej...

...Jedynie ulepszenia techniczne, to deski pomiędzy krosnami. Aparaty zaprowadzone w niektórych przedsiębiorstwach, istnieją tylko na pokaz, mała tylko część krosien jest w nie zaopatrzona. Aparaty, mojem zdaniem, chybiają celu, ponieważ konstrukcja naszych krosien nie jest do nich dostosowana. Sprowadzane przez naszych przedsiębiorców krosna są przeważnie starego systemu, a naogół kupowane są w kraju. Ma-

szyny przewodnicze są te same, co przed wojną. Za-  
ledwie parę fabryk sprowadziło nowe maszyny n.p.  
Widzewska Manufaktura. O wprowadzeniu nowych  
maszyn dowiedzielibyśmy się natychmiast, gdyż ro-  
botnicy donieśliby nam o tem“.

Przemysł chemiczny wyłonił specjalną komisję,  
która w rezultacie badań nad obecnym stanem pro-  
dukcji stwierdza: „W zakresie organizacji technicz-  
nym główniejszym środkiem na uleczenie niedomagań  
są przede wszystkim nowe inwestycje i renowacje  
urządzeń, lecz niezbędnym warunkiem tego jest po-  
siadanie kapitału inwestycyjnego, którego dotychczas  
Polska niema“.

Można znaleźć w prasie gospodarczej tego rodzaju  
twierdzeń bez liku.

O tem, że nie przeprowadzono w Polsce na szerszą  
skalę modernizacji aparatu produkcji, świadczą prze-  
dewszystkiem dane o przywozie maszyn i aparatów  
w latach 1924—1926 (w tonnach):

| 1924 r. | 1925 r. | 1926 r. |
|---------|---------|---------|
| 49.562  | 49.465  | 22.086  |
| 100%    | 100%    | 47%     |

Jeżeli z tej liczby potrącimy maszyny i aparaty  
rolnicze, to spadek ten okaże się jeszcze większy:

| 1924 r. | 1925 r. | 1927 r. |
|---------|---------|---------|
| 44.764  | 42.811  | 17.811  |
| 100%    | 86%     | 40%     |

W szczególności zaś co się tyczy przemysłu włó-  
kienniczego, który osiągnął największe sukcesy w dzie-

dzinie wzrostu wydajności pracy, to przywóz nowych maszyn przedstawiał się w sposób następujący:

| 1924 r. | 1925 r. | 1926 r. |
|---------|---------|---------|
| 4.675   | 6.275   | 2.186   |

W roku 1926 miał miejsce nie tylko olbrzymi spadek przywozu nowych maszyn, ale byliśmy także świadkami likwidowania fabryk włókienniczych przeważnie w Łodzi i przenoszenia ich zagranicę, do Rumunii. Tem się tłumaczy zapewne ten fakt, że wywóz maszyn włókienniczych osiągnął w roku 1926 — 2310 t. j. przewyższył przywóz i był znacznie wyższy od wywozu w latach poprzednich (1924 r. — 372 t., 1925 r. — 1496 t.<sup>1)</sup>).

Okres więc, który rozpatrujemy, cechuje nie roz-

---

<sup>1)</sup> W roku 1927 widzimy wzrost przywozu maszyn, przybórów elektrycznych i środków komunikacyjnych, który nie tylko znacznie przekracza poziom 1926 r., ale przekroczył poziom 1924 r.

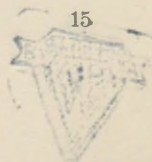
W ciągu 10 miesięcy przywieziono tonn:

| 1926 r. | 1927 r. |
|---------|---------|
| 32.808  | 61.124  |
| 100%    | 190%    |

W szczególności przywóz maszyn włókienniczych w tym samym okresie wykazuje bardzo poważny wzrost.

| 1926 r. | 1927 r. |
|---------|---------|
| 1.493   | 7.048   |
| 100%    | 486%    |

Przywóz maszyn wpłynął niewątpliwie na poziom produkcji i wewnętrzną strukturę aparatu produkcji. Przywóz ten nie mógł mieć wpływu na przebieg racjonalizacji w tym okresie, który w broszurze niniejszej omawiamy, a mianowicie lata 1924—1926 i początek 1927 r.



budowa i modernizacja aparatu produkcji, a odwrotnie, spadek przywozu wszelkich maszyn.

Dane te świadczą, że proces racjonalizacji w Polsce szedł wyłącznie, albo prawie wyłącznie po drodze potęgowania wyzysku siły roboczej.

Pierwsze kroki w dziedzinie racjonalizacji widzimy już w drugiej połowie 1924 r., gdy ujawniły się skutki pierwszej próby „sanacyjnej”. Były to jednak pierwsze kroki. Większe rozmiary proces ten przybrał w roku 1925, największe jednak napięcie osiągnął w r. 1926, zwłaszcza w drugiej jego połowie, po przewrocie majowym, co jest związane z jednej strony z ożywieniem przemysłem, z drugiej zaś, z powstaniem rządu „silnej ręki”, o jakim oddawna marzyła burżuazja polska.

Aby przeprowadzić bowiem taką racjonalizację, musiał powstać rząd, któryby potrafił utrzymać w ryzach klasę robotniczą i zapewnić burżuazji niezbędną pomoc. Przewrót majowy, powstanie rządu Piłsudskiego odpowiadało tym, można powiedzieć, nabrałym potrzebom polskiego kapitalizmu.

Rozwój wypadków po maju całkowicie potwierdził to. Rząd Piłsudskiego potrafił, tak jak żaden dotąd rząd w Polsce, stać się organizatorem ataku kapitału na masy pracujące.

Rezultaty osiągnięte dotychczas przez burżuazję polską w dziedzinie racjonalizacji, częstokroć nie są ujawniane. Z drugiej zaś strony burżuazja usiłuje ukryć zarówno metody przeprowadzonej racjonalizacji, jak i te ciężary, jakie przyniosła ona klasie robotniczej. Przedstawiciele fabrykantów usiłują w sposób fał-

szywy i wykrętny przedstawić skutki jej dla klasy robotniczej. Tak n. p. w odpowiedziach na wspomnianą wyżej ankietę G. U. S., spotykamy n. p. takie kwiatki:

Przedstawiciel Wielkiego Przemysłu Włókienniczego, stwierdzając w wywiadzie, że w tkalniach przystąpiono do reorganizacji pracy, w rezultacie której robotnicy obsługują teraz 4 krosna, zamiast 1 — 2, natychmiast dodaje:

„O przeciążeniu pracą z tego powodu nie ma mowy. Byłoby to zresztą sprzeczne z interesem fabrykanta (!), bo cierpiałyby na tem wydajność i produkcja fabryki. Wieści o zemdleniach i chorobach spowodowanych przesileniem są nieprawdziwe gdyż wypadki takie stale się zdarzają i są nie do uniknięcia we wszystkich większych zbiorowiskach, ale z przeciążeniem nie ma to nic wspólnego“.

Najbardziej naiwny czytelnik widzi całą wykrętność tego wywiadu: zmniejszono do połowy obsługę warsztatów, ale to bynajmniej, a bynajmniej nie przeciąża pracą! Wypadki zemdleń zdarzają się stale, ale nic wspólnego nie mają z podwojeniem liczby obsługiwanych warsztatów! Fabrykanci podwajają ilość obsługiwanych warsztatów, ale wszelkie przeciążenie pracą jest „sprzeczne“ z interesem fabrykanta i może na tem ucierpieć produkcja fabryki!

W tym samym stylu znajdujemy odpowiedź z przędzalni bawełny:

„Co się tyczy robotników pracujących na dniówkę, to wobec przeprowadzonej częściowej redukcji, stanowiącej od 30 do 35%, wydajność pracy ich się

zwiększyła, bez zbytniego przeciążenia, gdyż nie zauważyliśmy wśród pracujących przemęczenia!”

Zredukowano 30—35% robotników, pozostali muszą wykonać tę część pracy, którą owi robotnicy spełniali, ale p. fabrykant „nie zauważył” wśród pracujących żadnego przemęczenia!

Fabrykanci nie przejęli wprawdzie z Europy i Ameryki wysokiej techniki, przyswoili jednak sobie metody walki z klasą robotniczą, stosowane zagranicą. Przedewszystkiem zrozumieli oni dobrze rolę organizacji w tej walce. Każda gałąź przemysłu posiada swój związek „zawodowy” fabrykantów, który występuje solidarnie przeciw robotnikom, jak n. p. Związek Polskiego Przemysłu Metalowego, Związek Wielkiego Przemysłu Włókienniczego, i t. d. I w związkach tych widzimy w jednym szeregu polaków, żydów i Niemców, Geyerów, Barcińskich, Grohmanów, Johnów, Okolskich i Brunów. Cały przemysł wszystkich dzielnic jest zorganizowany w „Lewjatanie”, który jest jego sztabem. Właśnie rok ostatni zaznaczył się dalszą konsolidacją obozu fabrykanckiego i przewyciężeniem separatyzmu dzielnicowego.

Obok tych organizacji wybitnie bojowych, widzimy i w Polsce coraz większy wzrost kartelów, które umacniają jednolity front fabrykantów każdej gałęzi i tem ułatwiają im walkę z proletariatem. Obecnie już następujące gałęzie produkcji w Polsce są skartelowane: węgiel, cement, żelazo, drzewo, cukier, cynk, superfosfaty, produkty naftowe, drożdże, niektóre wyroby metalowe.

Należy podkreślić, że kapitaliści w sposób nie-

zwykle umiejętny przeprowadzali swe plany. Bez wielkiego krzyku, na raty, stosując odmienną taktykę nie tylko w każdej gałęzi przemysłu, ale w każdej fabryce, a częstokroć niemal w stosunku do każdego oddziału, niejednokrotnie wprowadzając to i owo tylko „na próbę“, działając to groźbą wydalenia, to czasami obietnicami większego zarobku — udało się kapitalistom osiągnąć rezultaty w dziedzinie wyzyskania siły roboczej wprost olbrzymie.

Zadaniem przeto niniejszej pracy jest możliwie zobrazować rezultaty racjonalizacji w Polsce, aby w całej okazałości przedstawić niebezpieczeństwo stąd płynące dla klasy robotniczej i potrzebę największych wysiłków ze strony klasy robotniczej celem zorganizowania i zmobilizowania się dla odparcia dalszych ataków, a przede wszystkim odzyskania utraconych pozycji.

### III.

## REZULTATY RACJONALIZACJI W NAJWAŻNIEJSZYCH GAŁĘZIACH PRZEMYSŁU

#### 1. Górnictwo węglowe.

Górnictwo węglowe należy do tych gałęzi przemysłu, w których racjonalizacja przyjęła największe bodaj rozmiary, potęgując wyzysk siły roboczej w stopniu nieznanym dotąd nie tylko w latach powojennych lecz nawet przed wojną.

Ponieważ dane statystyczne dotyczące produkcji kopalń oraz liczby zatrudnionych robotników są systematycznie ogłaszane, łatwiej przeto niż w innych gałęziach przemysłu ustalić i zilustrować cyframi istotny stan rzeczy. (Zob. tabelkę na str. 21).

Widzimy więc, że poczynając od roku 1923 liczba zatrudnionych robotników gwałtownie spada na skutek masowych redukcji, a równocześnie w szybkim tempie wzrasta wydajność pracy robotników pozostałych przy pracy. W rezultacie przeciętna liczba robotników zatrudnionych w górnictwie węglowym w roku 1926 w porównaniu z r. 1923 była mniejsza o 102 tysiące, to znaczy o 47%, podczas gdy produkcja węgla w r. 1926 była mniejsza zaledwie o 4%.

Największa wydajność przypada na III kwartał 1926 r. (104.3% przedwojennej), kiedy to, dyskontując

| Rok<br>kwar-<br>tały | Wydobyte<br>w tys. ton. | Robotni-<br>ków<br>w końcu<br>okresu | %   | Wydajność<br>całej załogi<br>na 1 dniów.<br>kg. | %     | Wydajność<br>górnika na<br>1 dniówkę<br>kg. | %    |
|----------------------|-------------------------|--------------------------------------|-----|-------------------------------------------------|-------|---------------------------------------------|------|
| 1913 r.              | 40727                   | 120116*                              | 100 | 1143                                            | 100   | 5576                                        | 100  |
| 1922 „               | 34832                   | 212913                               | 177 | 571                                             | 50    | —                                           | —    |
| 1923 „               | 36098                   | 216565                               | 180 | 571                                             | 50    | 4106                                        | 73.6 |
| 1924 „               | 32225                   | 151041                               | 126 | 693                                             | 60.5  | 4700                                        | 84   |
| 1925 „               | 29080                   | 124303*                              | 103 | 938                                             | 82    | 6035                                        | 108  |
| kw. I.               | 7929                    | 137376                               | 114 | 878                                             | 76.8  |                                             |      |
| „ II.                | 7049                    | 125797                               | 105 | 911                                             | 80    |                                             |      |
| „ III.               | 6514                    | 109721                               | 91  | 949                                             | 83    |                                             |      |
| „ IV.                | 7588                    | 109731                               | 91  | 1032                                            | 90    |                                             |      |
| 1926 r.              | 35766                   | 114123*                              | 95  | 1118                                            | 98    |                                             |      |
| kw. I.               | 6894                    | 105334                               | 88  | 1030                                            | 90    | 6416                                        | 111  |
| „ II.                | 6979                    | 106468                               | 89  | 1068                                            | 93.3  | 6688                                        | 120  |
| „ III.               | 10954                   | 124315                               | 104 | 1192                                            | 104.3 | 7194                                        | 129  |
| „ IV.                | 10939                   | 128210                               | 107 | 1147                                            | 100.3 |                                             |      |
| 1927 r.              |                         |                                      |     |                                                 |       |                                             |      |
| kw. I.               | 10110                   | 117984                               | 98  | 1157                                            | 101   |                                             |      |
| „ II.                | 8103                    | 109494                               | 91  | 1143                                            | 100   |                                             |      |
| „ III.               | 9541                    | 110648                               | 92  | 1203                                            | 105   |                                             |      |
| paźdz.               | 3417                    | 111972                               | 93  | 1253                                            | 109.6 |                                             |      |

strajk górników angielskich, kopalnie węgla pracowały z największym napięciem. W następnych kwartałach wydajność obniża się nieco, — nie spada już jednak poniżej przedwojennej, by w III kwartale 1927 wzrosnąć znowu do 105%, a w październiku nawet do 109.6%. Podawaliśmy tu przeciętną dla całej Polski. W poszczególnych rejonach węglowych wydajność

\*) Przeciętna miesięczna. Dla okresu 1922—1924 liczba robotników w końcu roku.

wzrastała powyżej tej przeciętnej. Tak np. w Zagłębiu Krakowskim w III kwartale 1926 r. wynosiła ona 114<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w IV 113<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w I kwartale 1927 r. 106<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, na Górnym Śląsku w październiku b. r. 112<sup>0</sup>/<sub>0</sub> itd.

Jak widać również z przytoczonej powyżej tabelki, wydajność pracy górnika na 1-dniówkę była stale znacznie wyższa od przeciętnej wydajności na jedną dniówkę całej załogi kopalnianej; już w r. 1925 wydajność pracy górnika przekroczyła poziom przedwojenny o 8%, a w III kwartale 1926 r. o 29<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Tak więc w rezultacie przeprowadzonej w przemyśle węglowym w latach 1924—1926 racjonalizacji udało się baronom węglowym więcej niż podwoić wydajność pracy robotnika i wyrzucić poza obręb kopalń 107 tysięcy robotników.

Rezultaty te są tembardziej korzystne dla przemysłowców, że jednocześnie udało się im zlikwidować faktycznie 8-godzinny dzień roboczy i obniżyć realną wartość płacy roboczej.

Porównywując płace robocze za okres ostatnich dwóch lat, opierając się jedynie na urzędowych, a więc fałszowanych wskaźnikach drożyznianych, dochodzimy do wniosku, że przeciętny zarobek dniówkowy w Zagłębiu Dąbrowskim w lipcu 1927 r. był niższy w stosunku do płac z I półrocza 1925 roku o 13<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a na Górnym Śląsku o 11<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. W rzeczywistości zaś spadek płac roboczych w powyższym okresie stanowi około 20<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Dla zrozumienia całokształtu położenia robotników pracujących w górnictwie, należy jeszcze pa-

miętać o t. zw. „świętówkach“ t. j. częściowem bezrobociu. W roku 1925 przeciętny procent „świętówek“ w stosunku do dniówek odrobionych wynosił 23.6%<sub>c</sub>, a w roku 1926 14.2%<sub>o</sub>. W Zagłębiu Krakowskiem n. p. w r. 1925 świętówki stanowiły nawet 30.2%<sub>o</sub>.

Tak więc, nawet ci „szczęśliwcy“, którzy nie zostali wyrzuceni na bruk i których baronowie węglowi łaskawie zaprzęgli do katorżnego wózka górniczego, tylko niepełny tydzień znajdowali pracę i mizerny zarobek.

O poważniejszych inwestycjach w górnictwie nie mamy danych. W jednym z artykułów w „Przemysle i Handlu“ wskazywano na ulepszenie fabrykacji materiałów wybuchowych używanych w górnictwie, a przez ścisłą kontrolę w używaniu ich przez górników przemysłowcom udało się zmniejszyć ich rozchód w roku 1926 o 9%<sub>o</sub> na tonnę wydobytego węgla.

Już wyżej wskazywaliśmy na to, że racjonalizacja w Polsce w niewielkim tylko stopniu związana jest z postępem technicznym. Powoływaliśmy się przy tem na głosy samych przemysłowców i ich organizacji. Przemysł górniczy przeżywał naogół w ostatnich latach kryzys, trudno więc przypuszczać, iż właśnie w górnictwie włożono większe kapitały w inwestycje. Gdyby nawet jednak racjonalizacja techniczna w górnictwie poczyniła większe postępy, niż my to oceniamy — to i wówczas jednak nie zmieniłoby to tego faktu, iż olbrzymi wzrost wydajności pracy w górnictwie został osiągnięty przede wszystkim dzięki znacznemu wzrostowi intensywności pracy.

W Nr. 21 „Przeglądu Gospod.“ znajdujemy notatkę o zwiększeniu wydajności pracy w Zagłębiu Ruhry.

Dzienne wydobycie na 1 górnika (zapewne na 1-dniówkę załogi — Stef.) w Zagłębiu Ruhry wzrosło z 682 kg. w roku 1922 do 1018 kg. w ciągu I półrocza b. r., stanowiąc 102.5% wydobycia przedwojennego. Rezultat ten jednak osiągnięto przy daleko posuniętym zmechanizowaniu procesu wydobycia. Podczas gdy jeszcze w roku 1913 98% węgla w Ruhrze było wydobywane sposobami pierwotnymi przy pomocy rąbania ręcznego, w roku bieżącym stosunek ten został zredukowany do 33%, natomiast dwie trzecie wydobycia było uskutecznione przy pomocy maszyn.

Widzimy więc, iż w zagłębiu Ruhry przy tak daleko posuniętym procesie racjonalizacji technicznej, wzrost wydajności pracy stanowi 63% i przekracza przedwojenną o 2.5%. W tym samym okresie wzrost wydajności na 1-dniówkę w Polsce stanowi 119% i przekracza w ostatnich miesiącach poziom przedwojenny o 5—10%.

Najbliższa przyszłość przyniesie niewątpliwie próby dalszego spotęgowania wyzysku siły roboczej, przedłużenia dnia roboczego i obniżenia realnej wartości zarobków. Mówią o tem wyraźnie wnioski Komisji opiniodawczej przemysłowej, pracującej przy rządzie. Komisja ta, zastanawiając się nad trudnościami eksportu wobec zakończenia strajku angielskiego, wysunęła następujący postulat: „Utrzymanie zdobytych rynków zbytu w zakresie umożliwiającym roczny wywóz w wysokości przynajmniej 15 milionów tonn jest naczelnym, zasadniczym postulatem życia gospodarczego Polski. Postulat ten musi być poczy-

tywany za konieczność państwową, której waga nie może być niedocenianą“.

W związku z tem Komisja przyjęła pod adresem rządu następujący szereg żądań, na czoło których zostały wysunięte: 1) należy uznać wszelką zwyżkę płac robotniczych do chwili ostatecznego ustalenia się konjunktur światowych za niedopuszczalną; 2) poddać rewizji ustawę o 8-godz. dniu pracy; 3) poddać rewizji ustawodawstwo socjalne.

2. Kopalnie rudy żelaznej. W kopalnictwie rudy żelaznej widzimy następujący obraz (liczba robotników w latach 1924—1927 przeciętna miesięczna, dla 1923 roku — z końca roku):

| R o k          | Wydobycie<br>w tys. tonn | o/o | Robotni-<br>ków | o/o |
|----------------|--------------------------|-----|-----------------|-----|
| 1923 r.        | 449                      | 100 | 6619            | 100 |
| 1924 „         | 288                      | 64  | 3500            | 53  |
| 1925 „         | 212                      | 47  | 2388            | 36  |
| 1926 „         | 315                      | 70  | 3688            | 54  |
| 1927 (9 mies.) | 379                      | 112 | 5740            | 87  |

Jak wygląda wydajność pracy na 1 robotnika w okresie ostatnich miesięcy, czytamy w Nr. 46 „Przemysłu i Handlu“:

| 1927 r.        | Liczba robotników<br>w kopaln. czynnych | Wydobycie na 1 rob.<br>w ton. mies. |
|----------------|-----------------------------------------|-------------------------------------|
| Maj . . . . .  | 6251                                    | 6,70                                |
| Czerwiec . . . | 6504                                    | 6,43                                |
| Lipiec . . . . | 6310                                    | 7,33                                |
| Sierpień . . . | 6168                                    | 7,41                                |
| Wrzesień . . . | 6076                                    | 7,85                                |

Z zestawienia powyższego widać, że przy zwiększającym się wydobyciu, liczba robotników z miesiąca na miesiąc spada: w lipcu zmniejszyła się o 3.1%, w porównaniu do poprzedniego miesiąca, w sierpniu zmniejszyła się znów o te same 3.1%, wreszcie we wrześniu o 1.3%. Oczywiście, w tych warunkach wydajność pracy (w tonnach na robotnika) wzrasta: w lipcu o 14%, w sierpniu o 1.1% i we wrześniu o 5.94%, (a w październiku jeszcze o 9%). Kopalnie utrzymują, iż wydajność na jednego robotnika mogłaby być większa, odczuwa się jednak ogromny brak wykwalifikowanych robotników...

O tem, że wydajność tą osiągnięto bynajmniej nie w drodze ulepszeń technicznych, czytamy w tymże Nrze „Przemysłu i Handlu“:

„Znaczna bardzo część kopalnictwa rud żelaznych jest u nas postawiona na tak niskim poziomie technicznym, że nic dziwnego, iż pomimo niezmiernie niskich kosztów robocizny, ruda kalkuluje się ostatecznie drogo i tem utrudnia sobie dostęp do hut“ (podkreślenie moje — Stef.).

Tak więc widzimy znaczny wzrost wydajności dzięki wzmożonej intensywności pracy, pomimo zacofania technicznego, pomimo ogromnego braku robotników wykwalifikowanych i, dodajmy słowami panów fabrykantów, przy niezmiernie niskich kosztach robocizny.

O warunkach pracy w kopalniach rud w okręgu częstochowskim, czytamy w jednej korespondencji, że zarobki wynoszą od 2 do 5 zł. dziennie „przy wykonywaniu pracy na kolanach, względnie na brzuchu w błocie i wodzie“.

3. Kopalnictwo rud cynkowych i ołowianych. (Liczba robotników w końcu roku 1923, dla lat następnych przeciętna miesięczna).

| Rok  | Wydobycie w tys. tonn |     |          |     | Robotników | %   |
|------|-----------------------|-----|----------|-----|------------|-----|
|      | cynk                  | %   | rudy oł. | %   |            |     |
| 1923 | 260                   | 100 | 15       | 100 | 9379       | 100 |
| 1924 | 238                   | 95  | 15       | 100 | 9177       | 97  |
| 1925 | 375                   | 144 | 20       | 133 | 9195       | 97  |
| 1926 | 305                   | 117 | 17       | 113 | 9762       | 104 |

Bardziej szczegółowe dane znajdujemy w Nr. 47 „Przemysłu i Handlu“:

|                       | Liczba robotników | Wydajn. na 1 robot. w ton. na mies. |
|-----------------------|-------------------|-------------------------------------|
| II. półr. 1926 r.     |                   |                                     |
| przeciętn. mies. . .  | 9666              | 9,7                                 |
| I. kwartał 1927 r.    |                   |                                     |
| przeciętn. mies. . .  | 7335              | 12,1                                |
| II. kwartał . . . . . | 6718              | 11,0                                |
| Lipiec . . . . .      | 7036              | 12,2                                |
| Sierpień . . . . .    | 7418              | 12,3                                |
| Wrzesień . . . . .    | 7401              | 13,4                                |

Widzimy więc, że gwałtowne tempo wzrostu wydajności pracy przypada na I i II kwartał 1927 r. Związane jest to niemal wyłącznie ze zwiększeniem intensywności pracy na kopalni T-wa Gieschego w Białym Szarleju, należącej do kapitału amerykańskiego.

Przeprowadzona przez kapitał amerykański racjonalizacja, daje iście amerykańskie rezultaty.

„Przed przystąpieniem kapitału amerykańskiego do S-ki Gieschego, wydobyć miesięczne rudy wynosiło ok. 50 tys. tonn, przyczem zatrudnionych było w kopalni 4700 robotników; dawało to przeciętne wydobyć miesięczne na jednego robotnika ok. 10,6 t. We wrześniu b. r. wydobyto 54.959 t., przy załodze liczącej 2599 ludzi, wydobyć miesięczne na jednego robotnika wynosiło więc 21 t. Jak widać z tych liczb wydobyć na jednego robotnika podwoiło się“. (Przemysł i Handel Nr. 47).

Jakimi metodami osiągnięto ten rezultat, a zwłaszcza jak to się odbiło na warunkach pracy robotników — o tem nie znajdujemy, rozumie się, ani słówka.

4. Hutnictwo żelaza i stali. Dla metalurgji nie posiadamy danych, któreby w sposób tak dokładny, jak to ma miejsce w górnictwie, dały nam obraz racjonalizacji i wzrostu wydajności pracy robotnika.

Możemy o tem wnioskować tylko pośrednio przez porównanie poziomu produkcji i liczby zatrudnionych robotników (dla lat 1923—1925 liczba robotników w końcu roku, dla innych lat — przeciętna miesięczna). — (Zob. tabelkę A. na str. 29).

Jeżeli rok 1923 jako najpomysłniejszy dla metalurgji w okresie powojennym przyjąć za 100 — to otrzymamy następujące dane: — (Zob. tabelkę B. na str. 29).

Widzimy więc, że w metalurgji, podobnie jak w górnictwie, poczynając od roku 1924, gwałtownie

A.

| Rok<br>kwartały | W tysiącach tonn |            |         | Robotni-<br>ków |
|-----------------|------------------|------------|---------|-----------------|
|                 | Surówka          | Stal zlew. | Walcow. |                 |
| 1913            | 1055             | 1774       | 1208    | 48063           |
| 1923            | 520              | 1130       | 770     | 62522           |
| 1924            | 336              | 673        | 488     | 34143           |
| 1925            | 315              | 762        | 584     | 35892           |
| 1926            | 327              | 789        | 562     | 33539           |
| „ I. kw.        | 82               | 158        | 102     | 31763           |
| „ II. „         | 63               | 146        | 112     | 32072           |
| „ III. „        | 82               | 222        | 157     | 31841           |
| „ IV. „         | 100              | 263        | 195     | 38483           |
| 1927 I. „       | 129.7            | 307        | 210     | 42756           |
| „ II. „         | 142.7            | 296.7      | 204     | 43984           |
| „ III. „        | 167              | 335        | 246     | 45162           |

B.

| Rok<br>kwartały | Surówka | Stal. | Walcow. | Robotni-<br>ków |
|-----------------|---------|-------|---------|-----------------|
| 1923            | 100     | 100   | 100     | 100             |
| 1924            | 65      | 59    | 64      | 54              |
| 1925            | 60      | 67    | 76      | 57              |
| 1926            | 63      | 70    | 73      | 53              |
| „ I. kw.        | 63      | 63    | 53      | 50              |
| „ II. „         | 48      | 51    | 58      | 51              |
| „ III. „        | 63      | 80    | 82      | 51              |
| „ IV. „         | 77      | 93    | 100     | 62              |
| 1927 I. „       | 100     | 109   | 109     | 70              |
| „ II. „         | 110     | 105   | 106     | 70              |
| „ III. „        | 128     | 118   | 128     | 72              |

spada liczba zatrudnionych robotników, spada coprawda i produkcja, ale nie w tym stosunku, w roku 1925 widzimy dalszy rozwój tego stanu rzeczy, największe jednak postępy w kierunku zwiększenia

szenia wydajności pracy widzimy w II-iej połowie 1926 roku i w r. 1927. W III kwartale 1927 roku stosunek robotników ma się do poziomu produkcji jak 72 do 125 (przyjmując rok 1923 za 100). W metalurgji, podobnie jak w górnictwie, pomimo że produkcja III kwartału 1927 roku przekracza o 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub> poziom produkcji 1923 roku, liczba robotników jest mniejsza o 28<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Widzimy więc olbrzymi wprost wzrost wydajności pracy na 1 robotnika. A w rezultacie procesu racjonalizacji 17 tysięcy robotników nie znalazło miejsca przy warsztatach pracy.

W metalurgji 8-godzinny dzień pracy został zlikwidowany wcześniej, niż w innych gałęziach przemysłu (w 1924). Płace robocze w porównaniu z I półrocz. 1925 spadły jeszcze bardziej, niż w przemyśle górnictwym.

5. Hutnictwo cynkowe. Wytwórczość hut cynkowych i liczba zatrudnionych robotników (w końcu każdego okresu) wyglądały w sposób następujący:

| R o k         | Cynk sur. | %   | Robotników | %   |
|---------------|-----------|-----|------------|-----|
| 1923          | 96.5      | 100 | 12.239     | 100 |
| 1924          | 92.8      | 96  | 10.237     | 85  |
| 1925          | 114.4     | 118 | 10.762     | 89  |
| 1926          | 124       | 129 | 11.481     | 94  |
| 1927 I. półr. | 72.5      | 150 | 12.729     | 104 |

Widzimy tu w r. 1924 początek tego samego procesu, co w górnictwie i hutnictwie żelaznem; liczba robotników gwałtownie spada (o 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub>), przy pewnym spadku produkcji (o 4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>), lecz następnie wytwórczość w szybkim tempie wzrasta, podczas gdy liczba robot-

ników rośnie bardzo powoli. W rezultacie stosunek zatrudnionych robotników do poziomu produkcji (przyjmując rok 1923 za 100) w pierwszym półroczu 1927 r. ma się jak: 104:150.

Jest to niewątpliwie wyrazem znacznego wzrostu intensywności pracy robotników.

6. Przemysł naftowy. P. Rzepecki wskazuje w „Ekonomiście“ (zeszyt I. 1927 roku) na przemysł naftowy, jako tą gałąź przemysłu, w której przeprowadzono techniczną racjonalizację produkcji: zastosowano w ostatnim czasie nowe sposoby wiercenia szybu, skracające okres wiercenia z 3—4 lat do 1 roku. Jak te nowe metody odbiły się na warunkach pracy robotników, danych nie posiadamy. Ale i w tym wypadku racjonalizacja spowodowała wyrzucenie części robotników na bruk.

W maju 1924 r. liczba robotników zatrudnionych w kopalniach nafty wynosiła 15 tys., w maju 1925 r. już tylko 10 tys., w końcu 1926 r. — około 9.5 tys. (w czerwcu 1927 r. przy zwiększonym wiertnictwie 11 tys.).

Podczas gdy produkcja ropy w roku 1926 była wyższa w stosunku do roku 1923 o 8%, liczba zatrudnionych robotników była niższa o 36%.

#### 7. Koksownie.

| R o k | Robotników | Przerobiono węgla kamien. tonn |
|-------|------------|--------------------------------|
| 1923  | 4230       | 1,720.632                      |
| 1924  | 1377       | 1,252.409                      |
| 1925  | 1812       | 1,267.425                      |
| 1926  | 2056       | 1,496.829                      |

Liczba robotników zatrudnionych w koksowniach w r. 1926 stanowi mniej niż połowę robotników zatrudnionych w roku 1923, podczas gdy węgla przerobiono mniej tylko o 13%.

#### 8. Kopalnie soli potasowych.

| R o k | Robotni-<br>ków | Sole potasowe<br>tonn |
|-------|-----------------|-----------------------|
| 1923  | 542             | 61.503                |
| 1924  | 469             | 81.420                |
| 1925  | 574             | 178.803               |
| 1926  | 749             | 207.689               |

Widzimy więc, że w r. 1924, pomimo znacznego wzrostu produkcji, liczba robotników uległa redukcji, w r. 1925, podczas gdy produkcja wzrosła w stosunku do r. 1923 niemal trzykrotnie, liczba robotników podniosła się zaledwie o kilka procent. W roku 1926 liczba robotników wzrosła w stosunku do roku 1923 o 39%, a produkcja o 237%.

9. Przemysł rafineryjny. Przemysł rafineryjny również jakoby zdołał przeprowadzić pewną modernizację produkcji. W maju 1924 r. liczba zatrudnionych robotników stanowiła 7.900, — w maju 1925 r. 6.500 rob. — w czerwcu 1927 r. 5.176 robotników. Liczba zatrudnionych robotników zmniejszyła się w okresie 1924—1927 r. o 2.700, t. j. o 34%, podczas gdy produkcja w roku 1925 utrzymała się na poziomie roku 1924, a w roku 1926 była o 10% wyższa.

#### 10. Koleje. Proces racjonalizacji na kolejach

państwowych, podobnie jak w przemyśle, datuje się od 1924 r. idąc po linii jaknajintensywniejszego wzrostu siły roboczej.

| Rok  | Przebieg parowozów w tys. par. klm. | Przebieg pociągów w tys. pociąg. klm. | Przebieg wagonów w miljon. osio-klm. | Przecięt. dzienny przebieg w klm. |        |               |        |
|------|-------------------------------------|---------------------------------------|--------------------------------------|-----------------------------------|--------|---------------|--------|
|      |                                     |                                       |                                      | parowoz. w poc.                   |        | wagonu w poc. |        |
|      |                                     |                                       |                                      | osob.                             | towar. | osob.         | towar. |
| 1923 | 128.864                             | 89.357                                | 4.471                                | —                                 | —      | —             | —      |
| 1924 | 122.259                             | 84.068                                | 4 144                                | 149                               | 81     | 174           | 39     |
| 1925 | 127.897                             | 91.893                                | 4.682                                | 160                               | 88     | 169           | 45     |
| 1926 | 132.989                             | 101.172                               | 5.782                                | 165                               | 101    | 168           | 55     |

Widzimy więc w roku 1926 wzmożoną pracę taboru nie tylko w stosunku do roku 1925 i 1924, ale także w stosunku do roku 1923, jako najpomyślniejszego w tym okresie: przeciętny dzienny przebieg parowozu w pociągu osobowym wzrósł o 11%, w pociągu towarowym o 25%. Przeciętny skład pociągów towarowych (ilość osi) wzrósł w tym okresie o 10% i t. d. Wzmożona praca taboru szła równolegle ze zmniejszaniem liczby pracowników kolejowych. Wzrost przeto intensywności pracy kolejarzy jest znacznie większy, niż wzrost pracy taboru kolejowego.

Co się tyczy przewozów, to „Głos Prawdy“ podaje (w październiku 1927 r.), że w okresie od 1. I. 1924 r. do 31. XII. 1926 r. przewozy wzrosły o 92%, a liczba personelu zmniejszyła się o 10%. W I kwartale 1924 roku na 100 tys. tonn-klm. przypadało przeciętnie 6.447 pracowników, a w IV kwartale 1926 r. tylko 3.002!

W roku 1927 nastąpił dalszy wzrost ruchu na kolejach. Podczas, gdy przeciętny dzienny ładunek wagonów 15-tonowych wynosił w roku 1926 w miesiącu sierpniu 15.678, to w roku 1927 — 16.503. Widzimy więc dalszy wzrost o 5%.

Stan liczebny pracowników kolejowych, oraz stosunek personelu do 1 klm. długości sieci kolejowej, lub 1 miliona osio-kilometrów w okresie 1924—1926 r. przedstawia się w następujący sposób:

|                              | 1924 r. | 1925 r. | 1926 r. |
|------------------------------|---------|---------|---------|
| Ogółem pracowników . . . . . | 195.304 | 191.572 | 191.942 |
| Na 1 km. sieci . . . . .     | 11,77   | 11,4    | 11,3    |
| Na 1 mil. osio-km. . . . .   | 47,1    | 40,9    | 33,2    |

(Przemysł i Handel zeszyt 47).

Co się zaś tyczy wysokości wynagrodzenia, to przeciętny roczny zarobek pracowników zaliczonych na wydatki osobowe (54% ogółu pracowników) wynosił zł.:

| 1924 r. | 1925 r. | 1926 r. |
|---------|---------|---------|
| 2551.6  | 3270.2  | 3269 9  |
| 100     | 128     | 128     |

Widzimy więc, że przeciętne wynagrodzenie pracownika kolejowego wzrosło nominalnie w okresie 3-ch lat zaledwie o 28%<sup>0</sup>, a w roku 1926 pozostało na poziomie roku 1925. Ponieważ przeciętny wzrost kosztów utrzymania, według wskaźników urzędowych wynosił np. dla Warszawy w r. 1926 — 26%<sup>0</sup>, w tym więc conajmniej stosunku zostały obniżone realne płace w ciągu jednego tylko roku 1926.

Wysokość płac pracowników, zaliczonych na budżety rzeczowe była znacznie niższa; w r. 1926 przeciętny zarobek tej kategorii pracowników stanowił 2082,9 zł. (Przemysł i Handel, zeszyt 47).

Mówiąc o obniżeniu realnej wartości płac pracowników kolejowych należy mieć na względzie, że już w roku 1924 i 1925 płace te zostały zredukowane na skutek wzrostu płac, conajmniej o kilkanaście procent.

Tak więc, gdy wydajność pracy, obliczona n. p. w osio-km. wzrosła w okresie 1924—1926 r. o 30%, to płace zostały obniżone o 35—40%.

W dziedzinie spotęgowania wyzysku pracowników, koleje państwowe nie tylko dotrzymują kroku temu, co dzieje się w przemyśle, lecz nawet przodują.

11. **Przemysł włókienniczy.** Przemysł włókienniczy należy do tych gałęzi przemysłu, obok górnictwa węglowego, w którym racjonalizacja święci największe triumfy.

Znaczne zwiększenie ilości obsługiwanych warsztatów, zwiększenie szybkości maszyn, szerokie zastosowanie akordu, premji i akordu kombinowanego — wszystkie te metody znalazły najszersze zastosowanie w przemyśle włókienniczym.

Zamiast 9—10 ludzi na 1000 wrzecion — pracuje obecnie 5—6 bez żadnych ulepszeń technicznych. Zamiast 1 krosna — tkacz obecnie obsługuje 4, i t. d. Wszystko to musiało dać znaczny wzrost wydajności. Muszą to przyznać sami przemysłowcy, aczkolwiek usiłują oni naogół ten fakt ukrywać.

Już w czerwcu 1925 roku przedstawiciel Związku Wielkiego przemysłu włóknistego stwierdzał:

„Wydajność pracy robotnika na godzinę, zdaje się, przewyższa obecnie wydajność przedwojenną. Porównując oddzielne okresy, widzimy stałe wzrastanie wydajności pracy robotnika. Na fakt ten wpłynęła w dużym stopniu lepsza organizacja pracy, lepsze wykorzystanie pracy robotnika, pracującego na większej ilości warsztatów“. (Przegl. Gospodarczy, Nr 15 1925 r.).

Brak jednak statystycznych danych nie pozwala na zilustrowanie tego ogólnymi cyframi, tak, jak to było możliwe dla górnictwa. Możemy tylko na podstawie pośrednich liczbowych zestawień wnioskować o rezultatach procesu racjonalizacji.

Dla roku 1925 i 1926 bardzo charakterystyczne jest zestawienie ilości przerobionego surowca (tys. tonn) i liczby przepracowanych robotniko-godzin (miljonów godzin).

|         | Baweł. i odp. | Weł. i odp. | Juta | Rob.-godz. |
|---------|---------------|-------------|------|------------|
| 1925 r. | 53.9          | 9.9         | 12.7 | 234.9      |
| 1926 r. | 65            | 11.8        | 12.6 | 229.9      |

Widzimy więc, że w roku 1926 przerobiono: bawełny więcej o 20%, wełny o 19%, juty tyleż, co w roku 1925, — tymczasem liczba przepracowanych robotniko-godzin jest mniejsza o 2%<sup>1)</sup>.

Daje to więc do pewnego stopnia miarę wzrostu intensywności pracy w tym okresie. Należy jednak

<sup>1)</sup> W ciągu trzech kwartałów 1927 roku przywóz surowców włókienniczych wynosił: bawełny i odpad. 57,2 tys. tonn, wełny i odp. 14,8 tys. tonn, juty 15,6 tys. tonn, a liczba przepracowanych robotniko-godzin 239 milionów.

mieć na uwadze, że r. 1925 jest już drugim rokiem racjonalizacji w przemyśle włókienniczym. Pierwsze większe zmiany w pracy (powiększenie liczby obsługiwanych warsztatów, zwiększenie szybkości maszyn i t. p.) poczyniono jeszcze w roku 1924.

Oznacza to, że gdybyśmy mogli zrobić podobne zestawienie roku 1926 z rokiem 1923, który był wszak najpomyślniejszym rokiem po wojnie dla przemysłu włókienniczego (a nie było jeszcze racjonalizacji) — to rezultat byłby jeszcze bardziej jaskrawy.

Pośrednio mówi o tem liczba zatrudnionych robotników w wielkim przemyśle włókienniczym w latach 1923 i 1926 — i przepracowanych robotnikogodzin.

W lipcu 1926 r. liczba robotników pracujących tylko w wielkim przemyśle bawełnianym stanowiła 71 tysięcy, a liczba przepracowanych w ciągu tygodnia robotnikogodzin 3.287 tys. Jeżeli zaś wziąć te same pozycje dla roku 1926, w którym przerobiono bawełny o 16% więcej niż w roku 1923, a dla porównania wybierzemy miesiąc wrzesień, to jest ten miesiąc, w którym stopień uruchomienia przemysłu włókienniczego (liczba przepracowanych maszynogodzin) był największy (większy, niż w lipcu 1923 r.) to zobaczymy, że we wrześniu 1926 r. liczba robotników wynosiła tylko 53.674 (to znaczy mniej o 24%), a ilość przepracowanych przez nich robotnikogodzin 2.458 tys. (mniej o 25%).

Zestawienie to wskazuje, że przy znacznie większej produkcji, przy uruchomieniu maszyn w większym stopniu, niż to miało miejsce w lipcu

1923 r. pracę tę wykonała siła robocza mniejsza o 25%<sup>1)</sup>.

Można przeto w przybliżeniu określić wzrost intensywności pracy w przemyśle włókienniczym w r. 1926 w stosunku do roku 1923 o 35—40%.

W rozdziale o metodach i drogach racjonalizacji poświęcamy stosunkowo najwięcej miejsca właśnie przemysłowi włókienniczemu. Wystarczy przejrzyć przytoczone tam dane, oparte całkowicie bądź to na oświadczeniach samych przemysłowców, bądź to urzędników państwowych, aby się przekonać, że przytoczone powyżej przybliżone wyliczenia wzrostu intensywności pracy w przemyśle włókienniczym odpowiadają prawdzie.

Przemysł włókienniczy pobił w Polsce rekordy w dziedzinie potęgowania wyzysku siły roboczej. Dość powiedzieć, że 16-godzinny dzień roboczy w dużych fabrykach włókienniczych nie jest rzadkością.

---

<sup>1)</sup> W roku 1927 liczba robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym znacznie wzrosła. Tak n. p. w wielkim przemyśle bawełnianym w dniu 1. VII. pracowało 64 tys. robotników, co w porównaniu z lipcem 1926 r. stanowi wzrost o 10 tys. i przekracza nieco liczbę przedwojenną (63 tys.), wciąż jednak zatrudnienie jest mniejsze niż w latach 1922-23, kiedy to wielki przemysł bawełniany zatrudniał 71—74 tys. robotników.

Wzrost jednak liczby zatrudnionych robotników w r. 1927 nie podąża za wzrostem produkcji przemysłu bawełnianego. O ile bowiem wzrost liczby zatrudnionych robotników n. p. w wielkim przemyśle bawełnianym w lipcu 1927 r. w porównaniu z lipcem 1926 r. stanowi ok. 19% — to natomiast wzrost przywozu bawełny w ciągu 10 miesięcy 1927 r. w porównaniu z tymże okresem 1926 r. — stanowi 26%.

Pod tym względem Łódź robotnicza została cofnięta o lat 20 wstecz — do czasów Kaznakowa.

12. Przemysł chemiczny. Co się tyczy przemysłu chemicznego, to zważywszy na jego różnorodność i brak danych statystycznych, trudno jest dać ogólny obraz przeprowadzonej tam racjonalizacji. Według p. Rzepeckiego („Ekonomista“, zeszyt I.), przemysł chemiczny w większym stopniu niż to ma miejsce w innych gałęziach przemysłu, przeprowadził badania nad obecnym stanem produkcji celem jego racjonalizacji. W rezultacie tych badań stwierdzono, że „w zakresie organizacji technicznej główniejszym środkiem na ulepszenie niedomagań są przede wszystkim nowe inwestycje i renowacje urządzeń, lecz niezbędnym warunkiem tego jest posiadanie kapitału inwestycyjnego, którego dotychczas Polska niema“. Nie mniej jednak pewne kroki w kierunku specjalizacji poszczególnych fabryk i postępy w poszczególnych działach produkcji przemysłowej już poczyniono.

Tak np. produkcja jednego pieca karbidowego wynosiła średnio:

|                                      |      |   |                  |
|--------------------------------------|------|---|------------------|
| w roku 1922 miesięcznie 1500—1600 t. |      |   |                  |
| „                                    | 1923 | „ | 1700 „           |
| „                                    | 1924 | „ | 1950 „           |
| „                                    | 1925 | „ | 2075 „ i więcej. |

Jak te zarządzenia odbiły się na warunkach pracy robotników — danych nie posiadamy, w każdym razie nawet zarządy fabryk przyznają (np. Państwowa Fabryka w Chorzowie), że na wzrost produkcjiłożyły się nie tylko zmiany w metodach produkcyjnych (nowe patenty i urządzenia: zmiana konstrukcji pieców kar-

bidowych, wprowadzenie wag automatycznych do odważania surowców i t. p.), ale także zwiększona intensywność pracy robotnika. Jak wygląda wzrost produkcji i wydajności pracy w fabryce chorzowskiej widzimy na tabelce:

|                                                          | 1922      | 1923     |           | 1924     |           | 1925     |
|----------------------------------------------------------|-----------|----------|-----------|----------|-----------|----------|
|                                                          | II. półr. | I. półr. | II. półr. | I. półr. | II. półr. | I. półr. |
| Karbidu w ton. . .                                       | 18837     | 15170    | 19533     | 20170    | 24293     | 30421    |
| Azotu związ. w ton.                                      | 4193      | 3247     | 4175      | 4558     | 5654      | 6977     |
| Stan robotników<br>w końcu roku bez<br>nowych oddział. . | 2291      |          | 1659      |          | 1486      | 1855     |

Widzimy, że produkcja w I półroczu 1925 roku w stosunku do II półrocza 1922 r. wzrosła zgórą o 60%, podczas, gdy liczba robotników zmniejszyła się o 19%.

Jak silnie spotęgowany został wyzysk robotników zatrudnionych w przemyśle chemicznym, mówi odpowiedź Oddz. Zw. Rob. Przem. Chemicz. w Borku Fałęckim (odp. 150):

„Co się tyczy pakowania nawozu do worków, to w roku 1913 pakowano w akordzie po 100 worków po 100 kg. i płacono po 6 koron od 100 worków, zaś w roku 1919 pakowano 110, w r. 1922 po 120 wor., płaca po 3 zł., zaś w roku 1924 i 1925 pakuje się po 200 worków, płaca 2·96 zł.“

Związek Robot. Przem. Chem. Oddz. Skawina II podaje:

„Co do wyrobów szamotowych: w roku 1913 było

zatrudnionych 140 ludzi i w przeciągu dnia, 12-tu godzin wyrabiano 22 tys. kg. materiału.

Obecnie 160 ludzi wyrabia przy 8-godzinnyim dniu pracy 35 tys. kg. I tak np. przed wojną robiono sklepieniowych kamieni za 12 godz. 10 sztuk, obecnie za 8 godz. 18 sztuk. Cegła normalna: przed-wojną jeden robotnik zrobił dziennie 180 szt., obecnie dziennie 300 sztuk“.

Garncarnia, piece gładkie. „Co do ogólnej produkcji, to niemamy pewnych danych tylko przy piecach; a więc w r. 1922 45 ludzi w 48 godz. tygod. i 6 godz. nadliczbowych załadowano, wypalano i wyładowano 2 piece o przeciętnej wartości razem 4000 zł.

Obecnie w r. 1925 45 ludzi za 48 godz. i 2 nadliczbowo załadowano, wypalano i wyładowano 5 pieców o wartości 10.000 zł. Ulepszeń technicznych niema żadnych, maszyny dawne“.

Stan rzeczy podany przez Związek zawodowy potwierdza niezwykle charakterystyczna odpowiedź pewnego fabrykanta:

„Wydajność pracy w systemie akordowym wróciła w r. b. (1925) do wydajności z r. 1913, i to tem pewniej, że robotnicy zgodzili się własnowolnie na 10-godzinną pracę w obecnej kampanji i możemy obecnie sprawność urządzeń maszynowych wyzyskać do granic teoretycznej wydajności.

I tak, gdy w r. 1919 i 1920 przy 8-miu godzinach wyrabialiśmy 8 do 9 tys. cegieł dziennie, to w r. 1921 i 1922 cyfra ta zwiększyła się do 10 tys., w r. 1923 doszła przy 9-ciu godzinach do 12 tys., w r. 1924 również przy 9-ciu godz. do 14 tys., a obecnie przy

10-ciu godz. do 18 tys. sztuk dziennie, t. j. do przedwojennej sprawności.

Zwiększenie wydajności pracy przypisujemy otrzeźwieniu się robotników z haseł wojennych i radykalnych, większemu poszanowaniu wartości pieniądza i obawie wydalenia z pracy, przy wielkiej ilości bezrobotnych“.

Następnie idzie stwierdzenie, że ostatnie zarządzenia techniczne idą „tylko w kierunku zmniejszenia liczby rąk“.

#### Fabryki zapalek.

| R o k | Liczba robotn. |      | Tysięcy pudełek |
|-------|----------------|------|-----------------|
|       | VI.            | XII. |                 |
| 1922  | 4838           |      | 676.000         |
| 1924  | 2208           | 2814 | 556 165         |
| 1925  | 2568           | 2129 | 671.898         |
| 1926  | 2184           | 2226 | 811.457         |

Widzimy więc, że przy mniejszej liczbie zatrudnionych robotników produkcja wzrosła w porównaniu z rokiem 1924 o 46<sup>0</sup>/. Potwierdzenie tego znajdujemy w odpowiedzi jednej fabryki zapalek na ankietę G. U. S. (zeszyt specjalny „Stat. Pracy“, odpow. 146), która stwierdza, że wydajność pracy na godzinę w r. 1924 i 1925 była o 57,2<sup>0</sup>% wyższa niż w roku 1923 i o 49,4<sup>0</sup>% wyższa niż przed wojną!

Przed wojną w ciągu 10-godzinnego dnia pracy przypadało na 1 robotnika 962 tys. pudełek, a w roku 1925, przy 8-godz. dniu pracy 1.150 tys. pudełek. Jakimi drogami uzyskano taki wzrost wydajności pracy, czytamy w tejże odpowiedzi:

„...Wydażność pracy robotnika stale, choć nieznacznie z roku na rok zwiększała się w okresie powojennym. W 1923 r. wydażność pracy czasowo spada z powodu traktowania sprawy przejścia z pracy dwuzmianowej na jedną zmianę, co denerwująco oddziaływało na umysł robotnika, przyczem podówczas z pośród wszystkich zatrudnionych wybrani zostali najpracowitsi, tem też tłumaczy się znaczne zwiększenie wydażności pracy w latach 1924 i 1925“.

Krótko mówiąc, wyrzuceni zostali na bruk robotnicy, nie dość potulnie poddający się wyzyskowi, a pozostali zmuszeni zostali do pracy o 57% intensywniejszej.

Fabryki celulozy, papieru i tektury.

| R o k | Produkcja w tonnach |         |          | Robotników |
|-------|---------------------|---------|----------|------------|
|       | Papieru             | Tektury | Celulozy |            |
| 1924  | 46145               | 11422   | 36123    | —          |
| 1925  | 74459               | 16110   | 46479    | 7242       |
| 1926  | 81894               | 19015   | 48440    | 7769       |

Widzimy więc znaczny wzrost produkcji w porównaniu z rokiem 1924: papieru o 78%, tektury o 69%, celulozy o 34%, tymczasem liczba robotników w tym okresie pozostała mniej więcej na tym samym poziomie.

Potwierdzenie znacznego wzrostu wydażności pracy znajdujemy w odpowiedziach poszczególnych papierni na ankietę G. U. S. (odpow. 151).

| Sortownia szmat                          | 1913 <sup>1)</sup>     | 1923              | 1924 | 1925 I. półr. |
|------------------------------------------|------------------------|-------------------|------|---------------|
|                                          | Ilość na 1 godz. pracy |                   |      |               |
| 1. Sortownia worków kg. . .              | 16,7                   | 22,9              | 25,3 | 30,3          |
| 2. „ perkalu koloro-<br>wego kg. . . .   | 9                      | 8,1 <sup>2)</sup> | 10,5 | 12,7          |
| 3. „ płótna niebiesk.<br>i szarego kg. . | 12,5                   | 15,2              | 15,9 | 16,4          |
| 4. „ papieru ryz. .                      | 5,8                    | 5,2               | 5    | 5,5           |
| 5. Liczenie papieru ryz. . .             | 10,1                   | 10,9              | 18   | 19            |
| 6. Pakowanie paczek . . .                | 36                     | 39,3              | 43,5 | 43            |
| 7. Krajanie bobin szt. . . .             | 13,9 <sup>3)</sup>     | 20,8              | 22   | 21,5          |

Jak widzimy, przy poszczególnych pracach wydajność pracy na godzinę przekroczyła znacznie normy przedwojenne: przy sortowaniu worków o 81,4<sup>0</sup>%, liczeniu papieru o 88<sup>0</sup>%, krajaniu bobin 54,7<sup>0</sup>%, sortowaniu płótna nieb. i szar. o 36<sup>0</sup>% itd. Jedynie sortownia papieru daje 95<sup>0</sup>% przedwojennej.

„W wydajności pracy nastąpiła w naszym przedsiębiorstwie od lutego 1923 r. dalsza poprawa. Podczas, gdy w r. 1923 wykończyła robotnica przy pracy akordowej w ciągu dnia 58—60 kartonów bibulek do papierosów, to dzisiaj wykończy ta sama robotnica w ciągu dnia 60—65 kartonów“ (w roku 1916 — 45 kartonów).

(Odpowiedź 152, Papiernia II.)

Olbrzymi wzrost wydajności pracy wykazuje pełna fabryka gilz:

<sup>1)</sup> 10 godzin pracy.

<sup>2)</sup> Niższą wydajność pracy w 1923 r. motywuje się gorszym gatunkiem szmat.

<sup>3)</sup> Przy 12 godz. pracy.

|         |               | 1913 r. | 1921 r. | 1925 r. |
|---------|---------------|---------|---------|---------|
| Gilzy   | szt. na godz. | 6.000   | 8.000   | 12.000  |
| Pudełek | " " "         | 30      | 60      | 300     |

W odpowiedzi tej fabryki czytamy, że „zwiększenie się wydajności pracy uzyskano przez wprowadzenie ulepszonych maszyn, a przy pudełkach przez stopniową zmianę pracy ręcznej na maszynową“. „Nie ulega wątpliwości — czytamy dalej — że przez wprowadzenie maszyn o szybszych obrotach, zwiększyła się nieco także i praca ręczna. Maszyna jest poniekąd mentorem człowieka“. I w tym więc wypadku wprowadzenie ulepszonych maszyn spowodowało spotęgowanie wyzysku siły roboczej.

13. Przemysł szklany. Pewne pojęcie o tem, jak wygląda racjonalizacja w przemyśle szklanym, dają odpowiedzi na ankietę G. U. S. Odpowiedzi tych jest jednak stosunkowo niewiele, a następnie odpowiedzi zarządów fabryk zmierzają jawnie do pomniejszenia znaczenia odpowiedzi związku zawodowego, która stwierdza znacznie wyższą wydajność, zmniejszenie obsługi warsztatów w hutach itp.

Przytoczymy tu najważniejsze dane. Związek Zawod. Rob. Przem. Szklanego stwierdza, że w hutach galanteryjnych przy wyrobach presowych w ciągu 9 godz. dnia pracy w roku 1913/1914 produkowano szklanek wielkości 1/5 — 1900 szt., a w r. 1924/25 przy komplecie pracującym na warsztacie zmniejszonym o jedną siłę pomocniczą w ciągu 8 godzin. dnia pracy takich samych szklanek — 2200 szt.

Przy wyrobach szlifowanych produkowano na godzinę:

|            | W 1913/14 r.     | W 1924/25 r. |
|------------|------------------|--------------|
| Kieliszków | 9 i 8 — 60 sztuk | 80 sztuk     |
| "          | 7 i 6 — 50 "     | 75 "         |
| "          | 5 i 4 — 45 "     | 65 "         |
| "          | 3 i 2 — 40 "     | 55 "         |
| "          | 1 i 0 — 35 "     | 45 "         |

Przyczem w r. 1924/25 skład osób na warsztacie zmniejszono o jedną osobę, a mianowicie: odjęto formiarza.

Wyroby szkieł do lamp. W r. 1913/14 warsztat składający się z 5 osób, wydał w ciągu 9 godz. dnia pracy szkieł 11-ej wielkości 1.800 szt. W r. 1924/25 przy 8 godz. dniu pracy warsztat wydaje tych samych szkieł 2.000—2.200 szt. W tym samym stosunku wzrasta wydajność szkiełek innej wielkości.

Huty taflowe (szybowe). W hutach taflowych przed wojną czas pracy trwał 8 godzin dziennie. Cały warsztat t. j. 3 szklarzy, 3 nabieraczy, 1 byclarz, 1 pac-larz produkował 200 metrów — w r. 1924/25 również w ciągu 8 godz. dnia — 300 metrów.

Huty butelkowe. Przed wojną warsztat składający się z 7 osób przy 9 godzin. dniu wydawał butelek monopolowych 0,6 litr. — 1000 szt. W roku 1924/25 skład osób na warsztacie zmniejszony o jednego bańkarza przy 8-godzinnym dniu wydaje tych samych butelek 1200 sztuk.

Szlifiernia. Przed wojną w ciągu 10-ciu godzin warsztat w składzie: 1 majstra, 3 pomocników i 2 uczni produkował 700 szt. szklanek oliwiera. W roku 1924/25 w ciągu 8 godzin przy tej samej obsadzie warsztatu — 800 sztuk.

Równocześnie związek podkreśla znaczny spadek płac zwłaszcza wyższych kategorii, który dochodzi do 40%.

„Wogóle — kończy się odpowiedź na ankietę — w hutach szklanych w okresie od roku 1913 — 1925 żadnych zasadniczych ulepszeń nie wprowadzono. W całym szeregu hut natomiast komplet ludzi na warsztacie zmniejszono, co oczywiście powoduje zmniejszenie produkcji. Mimo to dzięki zmniejszeniu w hutach szklanych godzin pracy, a właściwie tylko zmniejszono o jedną godzinę — wydajność pracy znacznie się zwiększyła“.

Odpowiedź Związku Polskich Hut Szklanych różni się zarówno w danych, dotyczących wydajności przedwojennej, którą szacuje wyżej a podaje niższe cyfry dotyczące obecnej wydajności. W rezultacie ocenia naogół obecną wydajność, jako utrzymaną na poziomie przedwojennym, a dla szlifierni jako niższą.

Jednocześnie przemysłowcy w przeciwieństwie do twierdzenia związku zawodowego robotników wskazują na ulepszenia zastosowane w fabrykacji szkła po wojnie; szczególnie w dziale odpękania i zatapiania przedmiotów szklanych na zastosowanie wanień, zamiast dotychczas stosowanych pieców donicowych, co zdaniem przemysłowców złożyło się na wzrost produkcji.

My jednak sądzimy, że dane Zw. zawod. bardziej zasługują na zaufanie. Wystarczy przypomnieć oświadczenie przedstawiciela przemysłu włókienniczego, który twierdził, że nie może być mowy o przeciążeniu robotników pracą przy przejściu z 1 i 2 krosen na 4,

oraz innego przemysłowca, który „nie zauważył” zmniejszenia u robotników, pomimo zredukowania liczby robotników o 35% i przerzucenia całej pracy na pozostałych, by zrozumieć, jak ściśle informują kapitałiści o swoich zdobyczach w dziedzinie racjonalizacji.

Zresztą, potwierdzenie danych Zw. zawod. znajdujemy w niektórych odpowiedziach poszczególnych hut.

„Wydajność pracy w mojej fabryce, jak to widać z załączonej tabelki, obecnie jest nieco wyższa, jak przed wojną“. (Odp. 69).

„Naogół możemy potwierdzić, że przy obecnej ogólnej liczbie robotników 720, produkujemy pod względem ilości i wartości sprzedażnej nie mniej towarów, niż w czasie przedwojennym przy liczbie robotników 800, czyli że wydajność pracy jednostki nie zmniejszyła się“. (Odp. 70).

P. Fabrykant wyraża się z wielką ostrożnością: nie chce przyznać, że wydajność pracy na godzinę zwiększyła się, choć to jasno wynika z jego oświadczenia (przed wojną 800 robotn. a obecnie 720 — przy tym samym poziomie produkcji i krótszym dniu roboczym).

„Przed wojną formiarze pracowali u nas akordowo i dostarczali w ciągu dnia t. j. w ciągu 10 godz. pracy 400 talerzy (przeciętnie), czyli na godzinę 40 talerzy.

Obecnie formiarze obowiązani są w ciągu dnia t. j. 8 godzin dostarczyć 300 talerzy, pozwala im się natomiast dostarczyć więcej i za każde 300 talerzy dostarczonych ponad normę płaci się, jako za oddzielny dzień. Przeciętnie, formiarze dorabiają w ten sposób po 600 talerzy tygodniowo, co przy 46 godz. tygod. pracy wynosi 13.04 talerzy na godzinę.

Przeto 50.54 talerzy stanowi średnią cyfrę wydajności na godzinę (37.50 talerzy minimalnie + 13.04 dodatkowo). To znaczy o 26% więcej niż przed wojną.

Omówiliśmy tu pokrótce w najgrubszych zarysach najważniejsze gałęzie przemysłu, które łącznie z kolejami obejmują około 600 tys. robotników.

Nie posiadamy danych dla pozostałych gałęzi przemysłu, ale to, co tu przytoczyliśmy, daje nam obraz tego, co dzieje się wszędzie, z tą jedynie poprawką, że w drobniejszych gałęziach przemysłu stan rzeczy wypaść musi jeszcze bardziej na niekorzyść klasy robotniczej.

#### IV.

## METODY RACJONALIZACJI I SKUTKI JEJ DLA KLASY ROBOTNICZEJ

W poprzednim rozdziale omówiliśmy rezultaty, jakie udało się osiągnąć kapitalistom w latach 1924 do 1927 drogą racjonalizacji.

Rezultaty te, temu zaprzeczyć niepodobna, są bardzo duże.

Chodzi teraz o zobrazowanie, jakimi drogami i metodami uzyskano te wyniki, jak proces racjonalizacji odbił się na warunkach pracy klasy robotniczej.

Materiałów dotyczących tego zagadnienia posiadamy stosunkowo niewiele. Prasa burżuazyjna przemilcza to zagadnienie z zupełnie zrozumiałych względów. Istniejąca prasa t. zw. robotnicza, ba, nawet ściśle związkowa również, jak to zobaczymy później, zagadnienie to przemilcza ze względów, które wymagają specjalnego omówienia. Jedyńm wyjątkiem, który zerwał to zorganizowane milczenie jest praca p. Krahelskiej o przemyśle łódzkim, na którą będziemy się tu również powoływali.

Nie mniej jednak ta drobna część materiałów, którą posiadamy, tak doskonale ilustruje metody kapitalistycznej racjonalizacji, że da nam zgrubsza pojęcie o tem, jak wielkie ciężary zostały przerzucone na klasę robotniczą w imię odbudowy gospodarki kapi-

talistycznej. Już powiedzieliśmy wyżej, że proces racjonalizacji w Polsce był przeprowadzany bez zbytniego rozgłosu i reklamy, cichaczem, na raty w okresie 4-ch niemal lat, przyczem metody zastosowane przez kapitalistów były różnorodne, a wszystkie zmierzały jednakowo do tego samego celu: maksimum pracy za minimum płacy.

Na naczelne miejsce w tym skomplikowanym systemie wysuwa się: zwiększenie ilości obsługiwanych warsztatów, zwiększenie szybkości maszyn, akord i premje, zwiększanie norm pracy itp.

Omówimy pokrótce każdy z tych sposobów.

Zwiększanie ilości obsługiwanych warsztatów. Metoda ta znalazła najszersze zastosowanie w przemyśle włókienniczym, przy jednoczesnem masowem zastosowaniu akordów, premij itp.

Oto jak opisuje pierwsze próby racjonalizacji odnoszącej się do roku 1924 p. Krahelska:

„Przeszło rok temu przemysł włókienniczy łódzki zaczął wprowadzać w fabrykach racjonalizację pracy w drodze zmniejszenia obsługi wrzecion czynnych i warsztatów.

Ostatnia umowa zbiorowa pomiędzy związkiem przemysłowców a związkiem robotników włókienniczych zawarowała, jak wiadomo, obsługę dwóch warsztatów tkackich przez jedną robotnicę, mającą wtedy stawkę 4 zł. 60 gr. dziennie.

Z pobudki paru fabryk zaczęto wprowadzać obsługę czterech warsztatów przez jedną robotnicę, co początkowo wywołało nawet samorzutny, t. j. nie proklamowany przez związki, strajk robotnic...

„Niesprzyjająca powodzeniu walki o dotrzymanie warunków umowy konjunktura i stanowcza postawa przemysłowców sprawiły, że robotnicy ustąpili i obsługa czterech warsztatów przez jedną robotnicę została wprowadzona... Niestety nie pociąga to wcale za sobą powiększenia zarobku robotnicy... 50% wprowadzone narazie jako dodatek za wzmożoną pracę, nie są więcej stosowane“. (Podkreśl. moje — Stef.)

„Dziś w Łodzi robotnica obsługuje z azwyczaj 8 warsztatów z automatem, niektóre fabryki (Geyer, Manuf. Widzewska) wprowadzają jednak obsługę 12 warsztatów automatycznych przez jedną robotnicę“.

To samo mówi inspektor pracy w Łodzi p. Kulickowski (odp. 9 G. U. S.):

„Wydajność się polepsza. N. p. w tkalniach pracowano kiedyś przy jednym krośnię, obecnie przy czterech często. W przędzalniach w r. 1925 zredukowano około 15% robotników, a jak dotąd, redukcja nie przyniosła uszczerbku produkcji. Naprzykład u „Scheiblera i Grohmana“ zatrudniano pod koniec 1923 i początek 1924 r. około 15 tys. robotników, a obecnie zatrudnia się 10.700, a wydajność na robotnika wzrosła“.

Potwierdzenie tego znajdujemy w wywiadzie z przedstawicielem wielkiego przemysłu włókienniczego, ogłoszonego w „Statystyce Pracy“.

„W ostatnim roku przystąpiono w tkalniach do reorganizacji pracy. Robotnicy obsługują teraz przy niektórych wyrobach 4 krosna...“

„... Teraz, gdy z powodu stabilizacji naszej wa-

luty i ciężkich warunków kryzysowych z każdym groszem trzeba się liczyć, usunięto niepotrzebnych robotników, co ponad oczekiwanie administracji, wydajność pracy maszyn zwiększyło“.

To samo oświadcza dyrektor fabryki -wyrobów bawełnianych (odповідź 4, w „Statystyce Pracy“):

„W tkalniach zaprowadziliśmy przy pewnych gatunkach przędzy pracę na 4 krosnach... Ponieważ niedawno wprowadziliśmy tę zmianę, nie mogę jeszcze wydać ostatecznego sądu w tej sprawie. Wydajność przy 4 krosnach była początkowo małą, musieliśmy dopłacać robotnikom, ażeby zarobili 25% ponad dotychczasowy zarobek“.

W 5 miesięcy później ten sam dyrektor komunikuje G. U. S.:

„Reorganizacja tkalni w kierunku wspomnianym nie tylko w zupełności potwierdziła nasze przewidywania, ale nawet je przewyższyła“.

Ten sam dyrektor stwierdza:

„... W przędzalni obecnie obsada jest mniejsza, niż przed wojną. Czas jakiś obsługa była większa, w roku zeszłym trzeba ją było zmniejszyć i tak np. w przędzalni wigonjowej, przy tysiącu wrzecion przed wojną było zatrudnionych 7 robotników, po wojnie 8, obecnie 6“.

Pewna fabryka wyrob. baweł. w Łodzi komunikuje:

„W sierpniu przeszłego roku (t. zn. 1924) zredukowaliśmy ilość robotników w poszczególnych oddziałach przędzalni z 9.2 na 6.5 robotników na 1000 wrzecion, co stanowi 29.4%“.

„Przy takim zmniejszeniu ilości robotników, produkcja fabryki spadła na jakiś czas bardzo nieznacznie, ale po kilku tygodniach doszła prawie do norm przedredukcyjnych. Obecnie spadek nie dochodzi do 1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, stąd łatwo obliczyć, że sprawność robotnika podniosła się prawie o 29<sup>0</sup>/<sub>0</sub>“.

Jedna z fabryk, która komunikuje o wprowadzeniu maszyn najnowszego systemu, pisze, że przed wojną na 1000 wrzecion przypadało 12 robotników a obecnie 5,5.

Natomiast inna fabryka pod Łodzią, nowożytnie urządzona dla wyrobu wysokich NN (100, 120) podaje, że na 1000 wrzecion przypada tylko 3<sup>1</sup>/<sub>4</sub> robotników. (Odp. 7).

Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przem. Włókien. w Polsce w odpowiedzi na ankietę podaje:

„Przędzalnie bawełniane I. K. Poznański, przed wojną na 1000 wrzecionach, obsługa 13 osób, tydzień 59 godz., wyrabiano 1700 fun. przędzy, a w r. 1924 tydzień 46 godz., obsługa 7 osób — 1300 fun.

W fabrykach Żyrardowskich dokonano reorganizacji w ten sposób, że gdy dawniej na 1000 wrzecion pracowało 9—10 robotników lub robotnic, obecnie tę samą pracę wykonywa tylko 5—6 osób. Wraz z przeprowadzeniem tej reorganizacji, wyrzucono na bruk około 3000 robotników i robotnic.

Tego rodzaju danych moglibyśmy przytoczyć tu bez liku. W większości odnoszą się one mniej więcej do połowy i końca 1925 roku. Od tego czasu proces racjonalizacji na fabrykach włókienniczych poczynił niewątpliwie dalsze postępy. Świadczy o tem dalsze zwiększenie wydajności pracy.

O zmniejszeniu obsługi warsztatów mówi również odpowiedź Związku Zawod. Rob. Przem. Szklanego na ankietę G. U. S.

Tak np. w hutach galanteryjnych komplet osób pracujących na warsztacie, składający się z 7 osób, zmniejszono o jedną siłę pomocniczą: chłopca - smarowacza.

Przy wyrobach szlifowanych zmniejszono komplet 6-osobowy o 1 osobę, a mianowicie: odjęto formiarza.

W hutach butelkowych zmniejszono również o 1 osobę, a mianowicie, 1 bańkarza (1 pracuje zamiast 2). Pomimo to, jak podawaliśmy to wyżej przy omawianiu rezultatów racjonalizacji w przemyśle szklanym, produkcja tych warsztatów przekracza normy przedwojenne.

W fabryce zapalek „Płomyk“ wprowadzono obsługę 3-ch automatów przez jedną robotnicę.

W fabrykach tytoniowych w Grodnie dokonano racjonalizacji w podobny sposób. Czytamy o tem w korespondencji „Głosu Robotnicy“ (8. III. 1927 r.):

„Niedawno przeprowadzono u nas „reorganizację pracy“ w ten sposób, że na 3 maszynach gilzowych pracują 2 kobiety, a wprawdzie było tak, że na 1 maszynie pracowała 1 kobieta. 4 kobiety, które sprzeciwiły się tej reorganizacji zostały wyrzucone z fabryki“.

Widzimy więc, że zwiększanie ilości obsługiwanego warsztatów jest zjawiskiem zaobserwowanym w całym szeregu gałęzi przemysłu.

Czasami przy przejściu na większą ilość warsztatów przyrzekano robotnikom większy zarobek. Miało to miejsce zwłaszcza w przemyśle włókienniczym. Lecz gdy udało się przemysłowcom w ten sposób zła-

mać opór robotników i przeprowadzić reorganizację pracy — wprowadzony chwilowo dodatek był cofnięty. Mówi o tem wyraźnie inspektorka pracy p. Krahelska: „50% wprowadzone narazie jako dodatek za wzmożoną pracę nie są więcej stosowane“.

Zwiększenie szybkości obrotu maszyn. Ta metoda znalazła najszersze zastosowanie w przemyśle włókienniczym, przyczem zwiększenie szybkości warsztatów częstokroć przeprowadzano równolegle ze zwiększeniem ilości obsługiwanych warsztatów. Ślady tego znajdujemy w odpowiedziach na ankietę G. U. S. Znajdujemy potwierdzenie tego.

„Na wzmócenie produkcji wpłynęło zwiększenie szybkości warsztatów średnio o 18%. Zaznaczamy, że jeden tkacz obsługuje u nas 4, 3, lub 2 krosna w zależności od szerokości krosna i wyrabianego gatunku towaru“. (Odp. 43).

O zwiększeniu szybkości warsztatów mówi cały szereg odpowiedzi.

„Puszczamy teraz maszyny szybciej w ruch, przy tej samej obsłudze rąk roboczych. W porównaniu z czasem przedwojennym, wydajność wzrosła o 10%. W niektórych działach szybkości maszyn zwiększyć już nie można“. (Odp. 8).

Odpowiedź fabryki wyrobów sukiennych i wełnianych (64):

„Tkalnia. Warsztaty pracują z szybkością 94—96 wątków na minutę. Jest to naszym zdaniem największa szybkość, która jeszcze na tkanie tych towarów pozwala, które do naszej produkcji należą“.

W odpowiedzi jednej z dużych fabryk bawełnianych czytamy:

„Wydajność pracy w roku 1924 w stosunku do lat poprzednich we wszystkich oddziałach — za wyjątkiem draparni, znacznie się zwiększyła. Na powiększeniełożyły się następujące przyczyny: a) reorganizacja pracy i wprowadzenie nowych urządzeń technicznych, jak zredukowanie obsługi maszyn, nadanie maszynom szybszego biegu, wprowadzenie wózków do przewożenia towarów od jednej maszyny do drugiej, przedstawianie maszyn w celu skoordynowania pracy poszczególnych kategorii zawodowych, zastosowanie innych metod wykończania dla niektórych gatunków towarów i t. p.“ (Odp. 13).

Widzimy więc, że na naczelnem miejscu przy wyliczaniu przyczyn, które sięłożyły na wzrost wydajności pracy wysunięto: zredukowanie obsługi maszyn, nadanie szybszego biegu maszynom.

Bardzo charakterystyczną rzecz komunikuje sekr. Zw. Zaw. Rob. Przem. Włók. okręgu Bielsko-Bialskiego:

„Muszę zaznaczyć, że obecnie maszyny idą prędzej, aniżeli przed wojną. Robotnik na przyśpieszonym biegu maszyn nietylko więcej zarobić nie może, ale przeciwnie, w myśl naszej umowy zbiorowej nawet traci, ponieważ można mu za szybszy bieg odtrącać pewne procenta“.

W ten sposób fabrykanci zabezpieczyli się, aby tkacz pracujący na warsztacie o szybszym biegu nie mógł więcej zarobić (w akordzie), aby więc cały zysk przypadł w udziale kapitaliście.

Praca akordowa i premje. Jak widać z ankiety przeprowadzonej przez G. U. S., poczynając od roku 1923, a po części nawet od roku 1922 zaczyna coraz szersze zastosowanie znajdować praca akordowa. Fabrykanci, mówiąc o pracy akordowej, wpadają dosłownie w zachwyt.

Wystarczy przytoczyć kilka odpowiedzi fabrykantów, aby zrozumieć, jak wielkie znaczenie w systemie potęgowania wydajności pracy robotnika ma praca na akord.

„Tam, gdzie produkcja zależna jest od sprawności robotników, bezwzględnie wskazane jest zaprowadzenie akordowych stawek, gdyż różnica produkcji stanowić może niekiedy do 50%, a nawet więcej“. (Odp. 38).

„Wprowadzenie premij nawet w takich oddziałach, gdzie z punktu widzenia technicznego system ten jest absurdem, dał dodatni wynik, w szczególności w roku 1921 i 1922“.

A oto co pisze inna fabryka:

„Staramy się możliwie wszędzie zastosować akordy, gdyż robotnik pracujący na dniówkę mało się stara i wymaga wprost stałego nadzoru. Mieliśmy takie np. przed dwoma laty przykłady: przy pewnej robocie pracowało do 16 ludzi i ci nie mogli na czas roboty wykonać, pomimo stałych b. dużych nadgodzin. Po wprowadzeniu akordu w normalny 8-godzinny dzień wykonywało tę samą robotę coraz to mniejsza ilość ludzi i doszło do tego, że gdy było ich 8, czyli połowa a prosi (!) o dalsze redukcje“.

Owo „proszenie“ o dalsze redukcje należy, rozumie się, zapisać na karb fantazji p. fabrykanta.

Fabryka fajansu: „W roku 1924... przeszliśmy na płacę akordową i osiągnęliśmy znowóż wydajność przedwojenną a nawet przekroczyliśmy. Według naszego zdania, jedynie przejście od pracy na dniówkę do pracy akordowej może wydajność robotnika nawet podwoić“. (Odp. 81).

Fabryka ta w roku 1923 wprowadziła premje, co dało wzrost produkcji o 57<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a w roku 1924 akord, w rezultacie wydajność pracy wzrosła jeszcze o 36<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Wywiad z p. inż. X. z jednego z największych przedsiębiorstw budowlanych w Warszawie dn. 8. V. 1925 r. (Odp. 93).

Pytanie: Jakże zauważył pan zmiany w ciągu 5-ciu lat powojennych?

„Obecnie ludzie chętniej pracują w akordzie, aniżeli dawniej. Robotnicy sami często się zgłaszają, że chcą pracować na akord. Robota zaś akordowa jest od 30 do 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wydajniejsza od dniówkowej we wszystkich robotach budowlanych, prócz precyzyjnych i wykwinnych“.

Fabryka w Chorzowie wskazuje na „nowy system premjowania robotników, przy którym robotnik w specjalnej tablicy uzupełnionej codziennie widzi, jaką premję zarobił poprzedniego dnia“.

Przędzalnia bawełny (Odp. 42). „Zwiększając się wydajność pracy należy przypisać wprowadzeniu kombinowanej pracy akordowej i wprowadzeniu premji, jak również przerabianiu surowców w lepszym gatunku (baw. amer.). Wogóle można powiedzieć, że wydajność pracy dosięgła już normy przedwojennej“.

Jak wielkie zastosowanie ma obecnie praca akor-

dowa w przemyśle włókienniczym stwierdza w wywiadzie przytoczonym przez „Statystykę Pracy” p. Kaźmierczak, sekret. Zw. „Praca” w Łodzi:

„...Muszę podkreślić, że liczba robotników dniówkowych i podwórzowych jest znikomą małą. N. p. w tkalni „Geyera” przypada na jedną zmianę 8-miu robotników dniówkowych. Podwórzowych na 5.000 osób u „Geyera” jest może 18 do 25 osób. Ci robotnicy podwórzowi pozostają pod stałym dozorem zwierzchników. Są oni przyjmowani na dniówkę i każdej chwili mogą być usunięci. Wiedząc, że na ich miejsce czeka wielu innych, pracują możliwie pilnie“.

Do czego zmierza system premjowy, mówią nam w korespondencji robotniczej „Pocisku“:

„W „Pocisku” stosuje się systematycznie pogarszanie warunków pracy i płacy. Robi się w ten sposób: wyznacza się premję, którą się systematycznie obrywa. Jeżeli przed rokiem na zrobienie jakiegoś przedmiotu wyznaczono godzinę, to po upływie jakiegoś czasu daje się na ten sam przedmiot pół godziny“.

W Zagłębiu Dąbr. płacą robotnikom akord już nie od wózka, jak poprzednio, a od metra, obniżając zarazem płacę z 20 zł. na 12 zł. 80 gr. za metr. (Dane z końca 1926 r.).

W hutach dąbrowieckich przedsiębiorcy urządzają t. zw. wyścig pracy, podwyższając nieustannie wydajność pracy robotników obietnicą premji za przekroczenie obowiązkowej normy, którą co pewien czas podwyższa się.

Tak wyglądają najważniejsze metody żyłowania robotnika. Rozumie się, nie wyczerpują one bynajmniej arsenału fabrykanckich sposobów i sposobików, które w praktyce są niewątpliwie bardzo różnorodne. Wspomnę tu tylko o kilku, jak to: dobór robotników, przyjmowanie tylko ludzi niesteranych pracą, zapewnianie robotnikom potulniejszym lepszej i stałej pracy i t. p.

W jednej z odpowiedzi na ankietę G. U. S. mówi się n. p. o „odmłodzeniu w ostatnich czasach obsługi przy przędzalni, co znacznie podwyższyło wydajność pracy“.

Rozumie się, że to „odmłodzenie obsługi“ znaczy tylko tyle, że na miejsce robotników, którzy sterali swe siły przy warsztacie przyjęto młodszych z nowym zapasem sił i zdrowia. Tu i ówdzie wspomina się o doborze robotników. Jak ten dobór wygląda w praktyce, świadczy opowiadanie robotnika-staruszka na zebraniu delegatów fabrycznych, przytoczone przez p. Krahelską: fabryka zażądała z U. P. P. 20 robotników do jednego ze swych oddziałów. Przyszło zamiast 20 — 200. Wyszedł do nich kierownik oddziału i oświadczył: „nie mam tyle świń, ile was tu przyszło“, poczem wybrał sobie dwudziestu.

Mając olbrzymią armję rezerwową bezrobotnych, fabrykanci mogą wybierać wśród robotników, przyjmując bądźto młodych, nie steranych jeszcze pracą, bądźto mających większe doświadczenie w swym zawodzie.

Wreszcie racjonalizacja prowadzi do coraz większego wciągania kobiet i młodocianych do procesu produkcji.

Dzieje się to z jednej strony dlatego, że pewne techniczne i organizacyjne ulepszenia, związane z racjonalizacją, dają możliwość stosować w większym stopniu niewykwalifikowaną pracę roboczą, w szczególności pracę robotnic. Lecz najważniejszą przyczyną jest to, że kobiety są mniej odporne od mężczyzn na ataki przemysłowców i łatwiej narzucić im gorsze warunki pracy; praca kobiet jest opłacana znacznie gorzej od pracy robotników niewykwalifikowanych i różnica ta stanowi przeciętnie około 35—40%.

Ciekawą notatkę w tej sprawie znajdujemy w „Głosie Prawdy“ z dnia 4. XI. 1927:

„Niepomierne powojenny wzrost pracy kobiet uderza w przemyśle włókienniczym w Częstochowie. W roku 1922 mamy tu podług danych z rejestrów Inspekcji Pracy stan zatrudnienia kobiet w stosunku 33% (t. j. 6987) do ogółu robotników w zakładach, podlegających inspekcji. Jest to już odsetek wyższy niż ogólnie odsetek kobiet w b. Król. Pol. w r. 1913. W roku 1925 natomiast liczba kobiet zatrudnionych w Częstochowie wzrasta już do 48% (6469) w stosunku do ogółu przy zredukowanej liczbie zajętych wówczas w przemyśle robotników; w r. 1926 — dosięga niesłychanie wysokiej liczby, bo 67% (10573 kobiet) ogółu robotników“.

„Są roboty w fabrykach włókienniczych, do których przed wojną bywali używani tylko mężczyźni (n. p. puczerzy, do czyszczenia maszyn sposobem wślizgiwania się pod maszynę), dziś na tem miejscu pracują w wielkich fabrykach dziewczęta. Tak samo rozmaite czynności, związane z dźwiganiem ciężarów,

z istoty rzeczy niedopuszczalne dla kobiet, wykonywują dziś kobiety, n. p. dźwiganie worka ze spulkami, ciężkich sztuk materiału i t. d.; spotyka się nawet w niektórych fabrykach smarowanie wewnętrznych części maszyn przez kobiety.

Do pracy w przędzalniach, do robót pomocniczych przyjmuje się dużo kobiet ze wsi, które mieszkają w dalszym ciągu na wsi“.

To, co się dzieje w Częstochowie, daje zgrubsza miarę tego, co zachodzi i w innych ośrodkach zwłaszcza przemysłu włókienniczego.

W fabryce zapalek w Grodnie 63% stanowią kobiety, w mszczonowskiej fabryce zapalek — około 75%, w Błoniu — około 80%. W hutach szklanych pod Warszawą pracują w większości kobiety. W przemyśle tytoniowym kobiety stanowią 55—90% zatrudnionych, np. w fabryce tytoniowej w Grodnie pracuje 75% kobiet itd.

Według statystyki warszawskiej Kasy Chorych na 3248 ubezpieczonych włóknarzy — 2093 t. j. 64% stanowią kobiety; na 8554 robotników niewykwalifikowanych — 4932 to robotnice itd.

Tylko nikły odsetek robotnic należy do związków zawodowych — to ułatwia fabrykantom narzucanie niewolniczych warunków bytu nie tylko samym robotnikom, ale także ułatwia obniżanie poziomu ogólnych płac i ogólnych warunków bytu całej klasie robotniczej.

W związku z tem, w szeregach proletariatu znowu odżywają nastroje drobnomieszczańskie, zmierzające ku temu, aby nie dopuścić kobiet do fabryk i zamknąć je w ramach gospodarstwa domowego.

Rozumie się, tendencje te muszą być zdecydowanie zwalczane. Jedyne słuszną drogą walki z manewrami przemysłowców, zmierzającymi do rozszczępienia klasy robotniczej, to wciąganie robotnic do organizacji zawodowych do jednolitego frontu walki z ofensywą kapitału, to walka o podniesienie płac robotnic i realizowanie hasła: za równą pracę — równa płaca.

Bezrobocie. Wskazywaliśmy już wyżej, że w okresie racjonalizacji, bezrobocie zmienia swój charakter: ze zjawiska, będącego rezultatem kryzysu gospodarczego, unieruchomienia fabryk i kopalń, staje się ono wręcz przeciwnem zjawiskiem, wynikającym ze znacznego wzrostu wydajności pracy, co powoduje, że część robotników staje się dosłownie zbędna dla procesu produkcji.

Pamiętamy słynne oświadczenie p. Bilskiego, wojewody śląskiego, że 80 tys. górników jest zupełnie zbędnych dla górnictwa. Dziś, gdy widzimy, że p o ł o w a r o b o t n i k ó w daje tę samą produkcję węgla, rozumiemy tę „zbędność“.

Prawda, w Polsce w okresie ubiegłych 3-ich lat olbrzymie bezrobocie, obejmujące na początku 1926 roku zgórą  $\frac{1}{3}$  część wszystkich robotników miało swe źródło zarówno w kryzysie gospodarczym, jako też w przeprowadzonej już podówczas masowej redukcji następstwa racjonalizacji. Z tą chwilą jednak, gdy kryzys został opanowany i to źródło bezrobocia znikło, okazało się, że bezrobocie trwa nadal, trwa pomimo uruchomienia szeregu podstawowych gałęzi przemysłu powyżej poziomu 1923 r.

Przypomnimy tu tylko, że w górnictwie w roku 1927 pracuje o 107 tys. robotników mniej, pomimo, iż produkcja dorównywa produkcji z roku 1923; że w hutnictwie liczba robotników jest o 17 tys. mniejsza, choć produkcja żelaza i stali przekroczyła znacznie produkcję z roku 1923; że w przemyśle naftowym pracuje o 4 tys. robotników mniej, w koksowniach o 2 tys., w rafinerjach o 2.700, robotników mniej; w wielkim przemyśle bawełnianym w lipcu 1927 r. pracuje o 7 tys. robotników mniej, niż w lipcu 1923 r., choć ilość przywiezionej bawełny w ciągu 9-ciu miesięcy 1927 r. jest większa, niż przywóz w ciągu całego roku 1923; w fabrykach zapalek pracuje o 2.500 robotników mniej niż w roku 1922, choć produkcja jest o 20% większa; na kolejach w roku 1926 personel jest o 10% mniejszy niż w 1924 roku, przy jednoczesnym znacznym wzroście przewozów i wzmóżonej pracy taboru, itd. itd.

Jeżeli przeto bezrobocie w listopadzie 1926 roku obejmowało z górą 200 tys., a w październiku 1927 roku zarejestrowanych bezrobotnych 117 tys. — podczas, gdy w listopadzie 1923 roku było tylko 41 tys. zarejestrowanych bezrobotnych, — to źródło tego kryje się w racjonalizacji.

Rozmiary bezrobocia byłyby bez porównania większe, gdyby znaczna część pozostających bez pracy nie emigrowała z Polski.

W latach 1923—1926 wyemigrowało z Polski około 450 tysięcy osób, w tem 166 tys. do krajów pozaeuropejskich (pomimo znacznego ograniczenia emigracji do Ameryki). W jednym tylko 1926 r. wy-

migrowało 167<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tys. osób. Jest to najwyższa cyfra w okresie powojennym i nie przypadkiem bynajmniej przypada ona na moment największego bezrobocia w Polsce. Ten fakt, iż do samej tylko Francji w r. 1926 wyemigrowało 68.704 osób, mówi o charakterze samej emigracji; to nie wychodźstwo sezonowe na t. zw. „saksy“, lecz emigracja robotników przemysłowych (emigracja do Niemiec stanowiła 25% ogólnej emigracji).

Robotnik pozbawiony pracy w Polsce, jedzie zagranicę, by tam ciężko harować na kawałek chleba, a często konkurować z robotnikiem miejscowym, jako tańsza siła robocza.

Płace robocze. Omówienie realnej wartości zarobków stanowi obszerny temat, który tu potrącimy tylko pobieżnie, opierając się na urzędowych danych, aby stwierdzić ten olbrzymiej wagi fakt, że znaczne wzmożenie wydajności pracy robotnika zostało osiągnięte przy jednoczesnym wydatnym obniżeniu realnej wartości zarobków.

Oto jak wyglądał wzrost płac roboczych (zasadnicze stawki i wzrost kosztów żywności w okresie: od I-go półrocza 1925 r. do marca 1927 r. (Zob. tabelkę na str. 67):

Jedynie w górnictwie węglowym i naftowym pod koniec omawianego okresu urzędowe wskaźniki wzrostu drożyzny i płac mniej więcej wyrównują się.

Realne płace w innych gałęziach produkcji były jeszcze niższe. Tak n. p. w grudniu 1926 roku w hutach szklanych płace były wyższe od 10 do 15%

|                                                                 | Wzrost płac | Wzrost kosztów utrzymania |
|-----------------------------------------------------------------|-------------|---------------------------|
| Robotnicy w przemyśle włóknistym w Łodzi (po strajku) . . . . . | 29,1        | 38,3                      |
| Robotnicy w przemyśle włóknistym w Białymstoku . . . . .        | 21,9        | 43,2                      |
| Robotnicy hut żelaza i koksowni . . . . .                       | 24—25       | 41,6                      |
| Metalowcy Łodzi (po strajku) . . . . .                          | 18,8        | 38,3                      |
| Metalowcy Poznania . . . . .                                    | 17,8—19,4   | 39,7                      |
| Metalowcy Górn. Śląska . . . . .                                | 24—27       | 41,6                      |
| Przemysł drzewny Poznań . . . . .                               | nic         | 39,7                      |
| Przemysł budowlany Warszawa . . . . .                           | "           | 39,9                      |
| Przemysł budowlany Łódź . . . . .                               | "           | 38,3                      |
| Przemysł budowlany Zagł. Dąbrow. . . . .                        | 19,9        | 41,1                      |

niż w I-em półroczu 1925 roku, podczas gdy koszta żywności wzrosły w kraju od 33 do 57%.

Dla porównania wartości zarobków przytoczymy, że podczas gdy koszta utrzymania 4-osobowej rodziny robotniczej, obliczone według głodowego minimum przez warszawską Komisję Statystyczną wynosiły w styczniu b. r. 10 zł. 43 gr. — to płaca zasadnicza rzemieślnika-metalowca warszawskiego stanowiła 6 zł. 80 gr. t. j. 65% tej sumy. Stosunek ten dla tkaczy łódzkich, zarabiających w grudniu ub. r. od 4·38 zł. do 6·73 zł., dla tkaczy białostockich, zarabiających 5·58 zł., lub hutników górnośląskich, których płaca zasadnicza wynosiła 6·08 zł. był jeszcze gorszy.

Cóż mówić o płacach robotników niewykwalifikowanych, otrzymujących 47—65% płacy robotników wykwalifikowanych?

Pojęcie o tem, jak żyje robotnik łódzki, którego

warunki pracy przedstawiliśmy wyżej, daje nam ankieta Stow. Społ.-Lek., opublikowana w „Wiadomościach Kasy Chorych m. Łodzi“. Ankieta było objęte 114 mieszkań robotniczych, w których mieszkało 458 osób.

Ankieta stwierdza, że w 45 mieszkaniach ja d a n o mniej, niż minimum, niezbędne do utrzymania zdrowia. Lekarze często stykali się z pacjentami, którzy nie chorują na żadną specjalną chorobę, a którzy skarżą się: „w oczach mi się ćmi, w głowie kołuje, ręce i nogi mdleją, pracować nie jestem w stanie“. Są to ludzie zdrowi z natury — i chorzy z głodu.

Pracując ponad siły, robotnik łódzki zarabia mniej, niż wymaga to utrzymanie go i jego rodziny przy życiu.

Mówiąc o metodach i drogach racjonalizacji w Polsce, nie można pominąć kwestji 8-godzinnego dnia pracy. Tak przeprowadzana racjonalizacja nie mogła nie uderzyć z całą mocą w podstawową zdobycz klasy robotniczej w okresie powojennym — w 8-godzinny dzień pracy.

Przedłużenie czasu pracy — to jeden z najważniejszych sposobów wyciskania jaknajwięcej pracy z robotników. Oto dlaczego 8-godzinny dzień pracy został faktycznie, acz jeszcze nie formalnie, nie ustawowo pogrzebany. W podstawowych gałęziach pracy: w górnictwie, w przemyśle włókienniczym, w hutnictwie, na kolejach 8-godzinny dzień należy do przeszłości. Dwunasto, ba, nawet szesnaście godzinny dzień pracy przestał być w Polsce rzadkością.

Na porządku dziennym klasy robotniczej dziś, podobnie jak przed laty, staje sprawa walki o przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy. Znowu jak w ciągu dziesięcioleci hasło 8-godzinnego dnia pracy staje się centralnem hasłem, będącem oznaką przeżywanego okresu i wytyczną dla walk klasy robotniczej Polski.

Jak to podwojenie liczby obsługiwanych warsztatów, zwiększenie szybkości maszyn, kombinowany system premij i akordów, „wyścigi pracy“, przedłużenie czasu pracy itp. odbiły się na zdrowiu robotnika, jak w przyspieszonym tempie zużywają one siły „żywej maszyny“ — o tem pisze się i mówi jak-najmniej.

Fabrykanci twierdzą, rozumie się, że wszystkie ich zabiegi wypływają tylko z dbałości o robotników i, że o żadnym przeciążeniu pracy nie może być mowy. Cytowaliśmy już wyżej wywiad przedstawiciela wielkiego przemysłu, który mówiąc o podwojeniu liczby obsługiwanych krosien, uważał za niezbędne uprzedzając poinformować, że „o przeciążeniu pracą z tego powodu niema mowy“, że aczkolwiek wypadki zemdleń w fabrykach zdarzają się stale, ale „z przeciążeniem niema to nic wspólnego“.

Cytowaliśmy również odpowiedź innego fabrykanta, który mówiąc o zredukowaniu liczby dniówkowych robotników o 35<sup>0</sup>/<sub>100</sub> i przerzuceniu całej pracy na pozostałych podkreśla, że przemęczenia z tego powodu „nie zauważył“.

Sekretarz Zw. Zawod. „Praca“ w Łodzi tak charakteryzuje racjonalizację, przeprowadzaną w łódzkich fabrykach włókienniczych (Stat. Pracy, odp. 10):

„...Produkcja jest wyciągnięta do maksimum. Robotnicy, chcąc nie chcąc, muszą pracować. Jeżeli wydajność poszczególnego będzie mniejsza w jednym, dwóch, trzech tygodniach, robotnik zostanie usunięty, albo zmieniony na gorszą pracę...

Tak przeprowadzona reorganizacja doprowadza do przemęczenia robotników i niema obecnie tygodnia bez wypadku krwotoku“.

W jednej z korespondencji „Głosu Pracy“ z dnia 25. VII. 1926 r. czytamy:

„Cynkownia Fürstenberga w Będzinie zatrudnia 360 osób, w tem około 150 młodzieży... Niema żadnych zabezpieczeń przed nieszczęśliwymi wypadkami przy przenoszeniu blach i w oddziale, gdzie się blachy moczy w żrących płynach chemicznych, robotnicy bardzo często ulegają poparzeniu na całym ciele. Nieznośny smród i zaduch przyprawiają często o mdłości. 80% robotników pluje krwią. Bardzo wielu ma suchoty i przy pracy krew im cieknie z uszu, a na ustach zjawia się różowa piana“.

A oto co czytamy w korespondencji robotników odlewni „Heifeld i Wiktorjusz“ w Grudziądzu w „Głosie Pracy“ z dnia 17. X. 1926 r.:

„Firma nasza zatrudnia przeszło 2000 robotników. Zarobki nasze są nadzwyczaj niskie, wprost głodowe. Robotnik (giser) przy pracy akordowej trwającej 10, 12, a nawet 14 godzin dziennie, potrafi zarobić na tydzień od 25—40 zł. najwyżej. Nie mamy zapewnionej minimalnej płacy dziennej przy pracy akordowej, to też o 8-godzinnym dniu pracy niema mowy, bo zdarzają się wypadki i to dość często, że wobec złego

materiału całodzienna praca idzie na marne i za nią robotnik nie otrzymuje ani grosza.

Nic też dziwnego, że w warunkach nadmiernej pracy, z głodu i przemęczenia zdarzają się dość często (najmniej 3—4 razy w tygodniu) nieszczęśliwe wypadki. Robotnicy z żelazem gorącym przewracają się, parząc się boleśnie. — Wiele miałby do powiedzenia w naszej fabryce Inspektor Pracy. Jednakże pracuję już przeszło rok w fabryce, lecz nic nie słyszałem o takim panu i ani razu on jej nie odwiedził“.

O skutkach przeprowadzonej racjonalizacji świadczą również olbrzymi wzrost nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Oto dane ogłoszone przez G. U. S.:

|                           | R o k |       | Wzrost<br>w % |
|---------------------------|-------|-------|---------------|
|                           | 1924  | 1925  |               |
| Ogółem . . . . .          | 11097 | 18940 | 70            |
| W tem:                    |       |       |               |
| Górnictwo . . . . .       | 1699  | 2908  | 73            |
| Hutn. i przem. metal. . . | 2341  | 4337  | 85            |
| Włókien. . . . .          | 1901  | 3168  | 67            |
| Chemicz. . . . .          | 350   | 606   | 73            |
| Maszyn. i elektrotechn. . | 1297  | 2202  | 70            |
| Mineralny . . . . .       | 301   | 562   | 87            |
| Drzewny . . . . .         | 1000  | 1421  | 42            |
| Spożywczy . . . . .       | 567   | 696   | 23            |
| Papierniczy . . . . .     | 141   | 181   | 28            |
| Garbarski . . . . .       | 86    | 125   | 45            |

Prawda, G. U. S. ogłaszając te dane, zastrzegł się że „zwiększenie liczby nieszczęśliwych wypadków,

w 1925 r. w porównaniu z rokiem 1924 tłumaczy się dokładniejszą ewidencją nieszczęśliwych wypadków, ponieważ na skutek rozciągnięcia na obszar b. zaboru rosyjskiego ustaw ubezpieczeniowych austriackich, został objęty ustawodawstwem ubezpieczeniowym szereg zakładów, które dotychczas nie podlegały temu ustawodawstwu“.

Każdy jednak, kto spojrzy na powyższą tabelkę, temu rzuca się w oczy ten jaskrawy fakt, że największy wzrost wypadków przypada właśnie na te gałęzie przemysłu, w których racjonalizacja święciła największe triumfy: (górnictwo, hutnictwo, przemysł chemiczny, włókienniczy, mineralny i maszynowy) i że ten zbieg wypadków nie jest przypadkowy, podobnie, jak nie jest przypadkowy znacznie mniejszy wzrost nieszczęśliwych wypadków w innych gałęziach przemysłu (od 23% do 45%), wreszcie dokładniejszą statystyką i włączeniem do niej „szeregu zakładów“ nie można objaśnić wzrostu nieszczęśliwych wypadków przeciętnie o 70%!

Zresztą potwierdzenie tych naszych wywodów znajdujemy w innych urzędowych danych, a mianowicie dotyczących czynności inspekcji pracy. Oto te dane:

Liczby bezwzględne.

| R o k | Inspekt.<br>i podinsp. | Wizytacje<br>i komisje | Zlecenia<br>zdrow. i bez-<br>pieczeństwa | Wykroczenia<br>przeciw przepis.<br>przemysł. | Stwierdzone<br>nieszczęśl.<br>wypadki |
|-------|------------------------|------------------------|------------------------------------------|----------------------------------------------|---------------------------------------|
| 1923  | 92                     | 12049                  | 19518                                    | 33215                                        | 10403                                 |
| 1924  | 99                     | 14422                  | 25570                                    | 35631                                        | 11097                                 |
| 1925  | 105                    | 16421                  | 39545                                    | 58686                                        | 18940                                 |

Jeżeli przyjmiemy rok 1923 za 100, to otrzymamy następujący obraz:

| R o k | Inspekt.<br>i podinsp. | Wizytacje<br>i komisje | Zlecenia<br>zdrow. i bez-<br>pieczeństwa | Wykroczenia<br>przeciw przepis.<br>przemysł. | Stwierdzone<br>nieszczęśł.<br>wypadki |
|-------|------------------------|------------------------|------------------------------------------|----------------------------------------------|---------------------------------------|
| 1923  | 100                    | 100                    | 100                                      | 100                                          | 100                                   |
| 1924  | 108                    | 120                    | 131                                      | 108                                          | 106                                   |
| 1925  | 114                    | 137                    | 203                                      | 177                                          | 182                                   |

Cóż nam te cyfry mówią?

Podczas, gdy liczba wizytacji i komisji inspekcji pracy wzrosła w roku 1925 w stosunku do roku 1923 o 37%, to liczba zleceń zdrowotnych i bezpieczeństwa pracy wzrosła o 103%, a liczba wykroczeń zakładów przemysłowych przeciw przepisom prawnym regulującym warunki pracy o 77%, liczba zaś nieszczęśliwych wypadków o 82%. Czyż i te dane można wytłumaczyć „dokładniejszą” statystyką?

Czyż nie jest jasne, że wzrost wykroczeń zakładów przeciw przepisom prawnym i przeciw bezpieczeństwu pracy stoi w bezpośrednim związku z liczbą nieszczęśliwych wypadków?

Czyż to przypadek, że liczba wykroczeń przeciw przepisom prawnym w r. 1925 w stosunku do 1923 r. i liczba nieszczęśliwych wypadków wzrosła w tym okresie w tym samym niemal stosunku? (o 77% i 82%). Rozumie się, że między temi zjawiskami istnieje n a j b e z p o ś r e d n i e j s z y z w i ą z e k <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Już po napisaniu tej broszury ukazała się w „Robotniku” depesza z dnia 8. XII. z Katowic p. t. „Straszliwa statystyka”, następującej treści:

Oto jak opisuje p. Krahelska pracę „zracjonalizowanych“ robotnic łódzkich:

„W jednej z większych fabryk, gdzie dyrektor administracyjny usilnie zapewniał o zupełnej łatwości tej pracy dla robotnic, obserwować można szczególnie jaskrawe, nadmierne wyężenie ich sił, a kto chciałby posłuchać, mógłby usłyszeć bardzo wymowne skargi“.

Następnie podaje jedną ze swych obserwacji:

„Jedną z robotnic pracującą przy 4 warsztatach niepodobna było wprost zagabnąć w ciągu paru minut, bo poruszała się z taką szybkością pomiędzy warsztatami, przyczem w ruchach jej była taka nerwowość i napięcie, że powstawała obawa wytrącenia jej przez pytanie z tempa pracy i przeszkodzenia jej. Zwróciliśmy się do niej, gdy poprawiała coś przy warsztacie, nisko pochylona. Gdy podniosła głowę, miała wygląd zupełnie dziki: twarz była spocona tak

---

„Według statystyki ogłoszonej przez Główny Urząd Górniczy w roku 1927 zanotowano blisko 13 tysięcy wypadków w kopalniach, — w tem 140 śmiertelnych, 483 ciężkich i 12995 lekkich...“

Liczyby te dotyczą niepełnego roku. W porównaniu z rokiem 1925 — liczba nieszczęśliwych wypadków wzrosła o 368%, a w stosunku do roku 1924 — o 701%!

Podczas, gdy w roku 1925 nieszczęśliwych wypadków, zakończonych śmiercią było 25, to obecnie w ciągu niespełna roku — 140, to znaczy o 460% więcej!

Czyż i ten wzrost nieszczęśliwych wypadków będzie usiłował G. U. S. tłumaczyć „dokładniejszą ewidencją?“ Czyż nie jest jasne, że zjawisko to stoi w najbezpośredniejszym związku z racjonalizacją?

dalece, że wydawała się zlane wodą, oczy zaś miały wybitny wyraz przygnębienia, strachu i przemęczenia. Na pytanie, jak jej idzie ta praca, odpowiedziała jednym słowem: „okropna“.

Druga z obserwowanych w tejże fabryce robotnic (podług opinii dyrektora świetnie radząca sobie z robotą), nie chciała wogóle nic mówić w fabryce, tylko prosiła o spotkanie w postronnym miejscu.

Tak wygląda racjonalizacja. — Przeprowadzając racjonalizację, fabrykanci przestali się zupełnie liczyć z zabezpieczeniem zdrowia i życia robotników, przestali zupełnie liczyć się z przepisami o ochronie pracy. Mówi o tem olbrzymia cyfra 58 tysięcy wykroczeń przeciw przepisom prawnym, stwierdzonym przez inspekcję pracy, a wszak to jest tylko drobna część rzeczywistej ilości wykroczeń, które miały miejsce w tym czasie.

N. p. w roku 1924 z ogólnej liczby zarejestrowanych czynnych 55 tysięcy zakładów, zwiedzili inspektorzy pracy tylko 9.256 czyli 16.8%. A zatem 45 tys. zakładów nie było zupełnie odwiedzonych przez inspektorów pracy.

Cyfry te dają miarę tego, co działo się i dzieje w związku z racjonalizacją w fabrykach i kopalniach.

Dla zilustrowania, jak sądy odnoszą się do łamania przez fabrykantów przepisów i ustaw, przytoczymy następujący fakt: Firma Pocisk w Warszawie wbrew ustawie zatrudnia w nocy kobiety i młodocianych. Sędzia pokoju po pierwszym wyroku uniewinniającym, nałożył w drugim wypadku karę 10 zł., za trzecim razem 20 zł., za czwartym razem

30 zł., za piątym 25 zł., wszystkie poniżej ustawowego minimum 50 zł. Firma kpi sobie z tych „kar“ i nadal łamie ustawę.

Inspektorzy pracy podają fakty kar od 3 złotych, a „kary“ po 15 zł. za 10 i 12 godzinny dzień pracy są zjawiskiem masowym.

Sądy wiedzą, kogo, jak i za co karać.

### Racjonalizacja jako część ogólnej ofensywy na klasę robotniczą.

Atak na warunki pracy robotnika jest tylko częścią ogólnego ataku kapitalistów na prawa i powojenne zdobycze klasy robotniczej. Burżuazja wzrosła w siły, przystąpiła do likwidacji zdobytych przez klasę robotniczą w latach 1918—1919 pozycji, które musiała ona klasie robotniczej przyznać w okresie, gdy chwiały się podwaliny jej klasowego panowania.

Niektórzy z przemysłowców w swych odpowiedziach na ankietę G. U. S. w sposób niezwykle charakterystyczny wskazują właśnie na związek pomiędzy odbieraniem robotnikom zdobytych pozycji (wolności zebrania na fabryce, istnienie i kompetencje delegacji fabrycznych i komitetów, większe znaczenie organizacji robotn., większe zainteresowanie robotników zagadnieniami politycznymi itd.), a wzrostem wydajności pracy, przejściem na system akordowej pracy i t. p.

„W 1919 — 1920 r. robotnik zajęty był w czasie pracy zebraniem, wiecami i różnymi sprawami, nie z produkcją wspólnego nie mającymi. Od 1923 roku

niema wieców, zebrań, awantur i chęć do pracy wzrosła". (Wywiad z dyrektorem fabryki wyrobów bawełnianych — odp. 5).

„Rok 1922 i 1923 — rokiem przełomu, robotnik staje się już więcej pokornym i świadomym. Zaczyna rozumieć, że 8 godzin dziennej pracy musi być wykonane i wydajność pracy znacznie się polepsza". (Odpow. 16).

„Zwiększenie wydajności pracy przypisujemy otrzeźwieniu się robotników z haseł wojennych i radykalnych, większemu poszanowaniu wartości pieniądza i obawie wydalenia z pracy, przy wielkiej ilości bezrobotnych". (Odpow. 82).

Rok 1922 i 1923 to rok przełomu, jak słusznie charakteryzuje go p. fabrykant. Robotnik staje się już więcej pokornym, a fabrykant coraz bardziej napastliwym i nieustępliwym.

Walka pomiędzy pracą a kapitałem nie ustaje ani na chwilę, trwa jak zawsze. Zmieniają się jeno role: kapitaliści w sposób planowy i zdecydowany prowadzą atak — robotnicy się bronią. Lecz atak jest najlepszą i najskuteczniejszą obroną, dlatego rezultat walki w ciągu ostatnich 4-ch lat przyniósł zwycięstwa przemysłowcom — porażki ruchowi robotniczemu.

## V.

### BILANS 4-ch LAT

Oceniając ubiegłe 4 lata z punktu widzenia interesów klasy robotniczej, musimy przyjść do wniosku, iż przyniosły one klasie robotniczej szereg ciężkich porażek, że cały szereg zdobyczy okresu powojennego, został klasie robotniczej odebrany.

Stwierdziliśmy bowiem:

1) Faktyczną, acz nie ustawową likwidację 8-miogodzinnego dnia pracy — wprowadzenie 10, 12, a nawet 16-godzinnego dnia roboczego.

2) Obniżenie realnej płacy roboczej w stosunku do I-go półrocza 1925 r. przeciętnie o 15—25%.

3) Niesłychane spotęgowanie wyzysku siły roboczej — triumf systemu wyciskania ostatnich sił z robotnika.

4) Faktyczna, acz nie ustawowa likwidacja wszelkich przepisów o ochronie pracy i zabezpieczeniu życia robotników — triumf niczem nieograniczonej swobody eksploatacji.

5) Wyrzucenie poza nawias produkcji stu kilkudziesięciu tysięcy robotników — bezrobocie jako zjawisko stałe.

Okres ubiegłych 4-ch lat należy ocenić jako okres spotęgowanej ofensywy kapitalistycznej na prawa i byt klasy robotniczej.

## VI.

# WALKA OBRONNA KLASY ROBOTNICZEJ

Przechodzimy teraz do zagadnienia, jak reagowała klasa robotnicza na ten bezwzględny, zorganizowany, świadomy swych celów atak kapitału?

Dla zobrazowania tej kwestji przytoczymy dane o walkach strajkowych w tym czasie: (Zob. tabelkę na str. 80).

Cóż mówi nam to zestawienie walk strajkowych?

Widzimy jasno, że w momencie rozpoczęcia się ofensywy kapitału w III-im kwartale 1924 roku, rozgorzały silne walki strajkowe; w ciągu jednego tylko kwartału było 212 tysięcy strajkujących, a liczba dni strajkowych przekroczyła 3 miliony. Jest to przełomowy moment w walce klasy robotniczej w obronie swego bytu. W IV-ym kwartale 1924 roku walka trwa jeszcze, lecz napięcie jej i rozmiary są znacznie mniejsze: liczba strajkujących wynosi tylko 126 tysięcy, a na każdego strajkującego przypada nie 14 dni strajkowych, jak w poprzednim kwartale, lecz tylko 8 dni.

W roku 1925 napięcie i rozmiary walk strajkowych gwałtownie spadają: liczba dni strajkowych stanowi tylko 20% liczby 1924 r. W roku 1926 stan ten utrzymuje się nadal. Jeżeli rozejrzemy się w cha-

# Walki strajkowe

| R o k<br>i kwartały | Strajki | Zakłady<br>ogarnięte<br>strajkiem | Strajkują-<br>cych | Strajko-<br>wych dni | Liczba straj-<br>kowych dni<br>w % 1923 r. |
|---------------------|---------|-----------------------------------|--------------------|----------------------|--------------------------------------------|
| 1923                | 1263    | 7451                              | 849051             | 6378680              | 100                                        |
| 1924                | 915     | 5400                              | 564134             | 6544852              | 101                                        |
| „ I. kw.            | 287     | 1333                              | 117314             | 829217               | 52                                         |
| „ II. „             | 209     | 1077                              | 107092             | 1523184              | 96                                         |
| „ III. „            | 201     | 1851                              | 212313             | 3112517              | 196                                        |
| „ IV. „             | 218     | 1139                              | 126814             | 1079934              | 68                                         |
| 1925                | 532     | 1910                              | 148527             | 1284552              | 20                                         |
| „ I. „              | 110     | 670                               | 45543              | 306275               | 19                                         |
| „ II. „             | 160     | 342                               | 22622              | 393833               | 25                                         |
| „ III. „            | 164     | 322                               | 51105              | 499829               | 31                                         |
| „ IV. „             | 98      | 576                               | 29257              | 84616                | 5                                          |
| 1926                | 583     | 2681                              | 143581             | 1382133              | 21                                         |
| „ I. „              | 98      | 312                               | 25440              | 139220               | 9                                          |
| „ II. „             | 152     | 514                               | 39424              | 244880               | 15                                         |
| „ III. „            | 204     | 1115                              | 47110              | 703290               | 44                                         |
| „ IV. „             | 129     |                                   | 31607              | 294743               | 19                                         |
| 1927 I. „           | 121     | 1392                              | 114536             | 1186312              | 75                                         |

rakterze strajków, to widzimy (zob. tab. na str. 81), że właśnie w III-im kwartale 1924 r. 160 tys. robotników strajkowało o „godziny pracy i inne warunki pracy“ — inaczej mówiąc, strajkowało przeciw pierwszemu próbowi racjonalizacji. Walka ta została złamana; po złamaniu potężnych walk strajkowych na Górnym Śląsku (z liczby 3.112 tys. dni strajkowych przypada na Górny Śląsk 2.523 tys.), zaczynają się masowe redukcje, zwłaszcza górników i hutników. Liczba bezrobotnych gwałtownie wzrasta:

I. — VI. — 98 tys.,      I. — VII. — już 138 tys..  
I. — VIII. — 152 „      I. — IX. — „ 165 „

Pierwszy, najsilniejszy opór został złamany. Racjonalizacja zaczyna święcić swe triumfy.

Rozpatrując wyniki strajków w tym okresie, jedno rzuci się w oczy: oto procent przegranych strajków o godziny pracy i inne warunki (nomenklatura G. U. S. w odróżnieniu od żądań o podwyżkę płac), a więc strajków wymierzonych przeciw racjonalizacji jest bez porównania większy, niż procent przegranych strajków o podwyżkę zarobków. Wykazuje nam to wyraźnie następujące zestawienie:

| R o k<br>i kwartały | Liczba strajków<br>o żądania ekonomiczne |        | %  | Liczba strajków<br>o godz. pracy i inne |       | %  |
|---------------------|------------------------------------------|--------|----|-----------------------------------------|-------|----|
|                     | Przegr.                                  | Wygr.  |    | Przegr.                                 | Wygr. |    |
| 1924 III. kw.       | 10452                                    | 31612  | 25 | 160072                                  | 1346  | 99 |
| „ IV. „             | 6823                                     | 110689 | 6  | 388                                     | 88    | 82 |
| 1925 I. „           | 18142                                    | 8638   | 68 | 12066                                   | 123   | 99 |
| „ II. „             | 3101                                     | 15192  | 17 | 1004                                    | 52    | 95 |
| „ III. „            | 4274                                     | 26640  | 14 | 2219                                    | 15787 | 12 |
| „ IV. „             | 5139                                     | 15059  | 25 | 74                                      | 176   | 30 |
| 1926 I. „           | 6965                                     | 9210   | 43 | 501                                     | 161   | 76 |
| „ II. „             | 15911                                    | 15696  | 50 | 3063                                    | 34    | 99 |
| III. i IV. „        | 5182                                     | 55208  | 8  | 9529                                    | 854   | 91 |

Podczas, gdy procent przegranych strajków o żądania podwyżkowe waha się od 6% do 68%, to większe strajki wymierzone przeciw pogarszaniu warunków pracy są przegrywane w 91—99%. Wyjątek stanowi III kwartał 1925 r., walka kilkunastu tysięcy robotników i walka kilkadziesiąt w VI kwartale 1925 r.

Co nam mówią te cyfry?

Mówią one, że główny atak fabrykantów szedł właśnie po linii racjonalizacji, że

przeto wystąpienia robotników w tej dziedzinie napotykały najbardziej bezwzględne, nieustępliwe stanowisko fabrykantów.

Oceniając rozmiary i napięcia walk strajkowych w ciągu ubiegłych 4-ech lat dochodzimy do wniosku, że opór klasy robotniczej przeciw rozwijającej się ofensywie przemysłowców był niedość mocny, nie objął on całości klasy robotniczej, nie był należycie zorganizowany.

Po przełamaniu potężnego oporu górników i hutników Górnego Śląska w połowie 1924 r. kapitaliści bez większych walk strajkowych przeprowadzają swe plany. Niewątpliwie, warunki w jakich klasa robotnicza musiała stoczyć walkę, były bardzo ciężkie, a mianowicie: na tle potęgującego się kryzysu gospodarczego, w obliczu masowych redukcji i rosnącego bezrobocia.

Nie wystarcza jednak tłumaczyć słabą odporność klasy robotniczej wyłącznie obiektywnymi warunkami. Obiektywne warunki bowiem dane były w olbrzymim stopniu przez celową politykę burżuazji.

Ciężkie warunki obiektywne wymagają od klasy robotniczej większego przygotowania, lepszego zorganizowania, większego napięcia walki, oraz jedności w walce i sprawnego kierownictwa — nie uzasadniają jednak kapitulacji i dobrowolnego poddania się jarzmu.

Należy przeto szukać tych przyczyn które się złożyły na to, że wielka ofensywa kapitału zastała klasę robotniczą w gruncie rzeczy rozbrojoną i niezdolną do skutecznego oporu.

## VII.

### WODZOWIE UGODY ROBOTNICZEJ A RACJONALIZACJA I OFENSYWA KAPITAŁU

Bezpośrednim zadaniem związków zawodowych jest kierować obroną codziennych interesów klasy robotniczej. Centralnem przeto zadaniem związków zawodowych w okresie ubiegłym powinna była być walka przeciw atakowi na byt klasy robotniczej, w szczególności walka z kapitalistyczną racjonalizacją.

Komisja Centralna związków zawodowych jest sztabem generalnym związków zawodowych. Jasne przeto, że najważniejszym zadaniem Komisji Centralnej w tym okresie powinno być demaskowanie istoty racjonalizacji, mobilizowanie klasy robotniczej do walki z ofensywą kapitału.

Atak kapitalistów, jak to wykazaliśmy, szedł na całość bytu klasy robotniczej, tem łatwiej, tem bardziej niezbędne było przeciwstawienie temu atakowi jednolitego frontu klasy robotniczej.

Czy Komisja Centralna zadanie swe, zadanie sztabu ruchu związkowego spełniła?

Nieodzownym warunkiem zmobilizowania całej klasy robotniczej i zorganizowania jej do walki z racjonalizacją musiałoby być uświadomienie klasy robotniczej, czym jest racjonalizacja, jakie skutki niesie ona klasie robotniczej, demaskowanie każdego pod-

stępu przemysłowców, ujawnianie metod przeprowadzanej racjonalizacji, opracowywanie form i metod walki z nią.

Nie powinno przeto było być ani jednego artykułu ani jednej uchwały, ani jednego wystąpienia przedstawicieli Komisji Centralnej, które nie miałyby na celu uświadamianie klasie robotniczej o grożącym jej niebezpieczeństwie i mobilizowania jej do walki z nim.

Czy było tak w rzeczywistości?

W rzeczywistości było wręcz odwrotnie.

W okresie ubiegłych 2-ech lat (z poprzedniego okresu danych nie posiadamy) nie było w organie Komisji Centralnej „Robotniczym Przeglądzie Gospodarczym“ ani jednego artykułu w sprawie racjonalizacji. W całym szeregu „zasadniczych“ artykułów, zamieszczonych w tym okresie, niema najdrobniejszej wzmianki o takiej drobnostce, jak racjonalizacja. Nawet w dokumentach zatytułowanych tak szumnie, jak: „Deklaracja Świata Pracy“, „Żądania klasy robotniczej w dziedzinie ustawodawstwa społecznego“, złożonych przez przedstawicieli Komisji Centralnej na t. zw. „naradzie pracy“, niema ani jednego słówka o racjonalizacji i jej skutkach dla klasy robotniczej.

Widzimy więc chęć całkowitego przemilczenia narówni z klasą kapitalistyczną podstawowego zagadnienia ruchu robotniczego.

Powstaje pytanie, co się ukrywa za tem milczeniem?

Czyżby wodzowie ruchu związkowego, jego sztab generalny nie wiedział, co się dzieje na fabrykach i kopalniach?

Że robotnik zmuszony jest obsługiwać 2 i 3 razy większą ilość warsztatów, że zwiększa się szybkość maszyn, że wprowadza się pracę akordową, że robotnik wydany jest całkowicie na łup fabrykanta i majstra, że przedłuża się czas pracy a obniża zarobki?

Czyżby o tem wszystkim Komisja Cenralna nie wiedziała? I nie słyszała o „dzikich“ strajkach robotnic łódzkich przeciw wprowadzaniu obsługi czterech warsztatów?

Rozumie się, Komisja Centralna wiedziała o tem wszystkim. Wiedziała i milczała.

Jakież więc pobudki nią kierowały?

Postaramy się dać odpowiedź na to pytanie.

Mówiąc o tem, że na łamach organu Komisji Centralnej nie było żadnej wzmianki o racjonalizacji, wyraziliśmy się nieściśle.

Należałoby powiedzieć: na łamach organu Komisji Centralnej nie było najdrobniejszej wzmianki, wyjaśniającej, czym jest racjonalizacja, nie było najdrobniejszej wzmianki reprezentującej punkt widzenia klasy robotniczej. Natomiast były wzmianki nie mające nic wspólnego z robotniczym punktem widzenia na kwestję racjonalizacji.

Posłuchajmy, co pisze p. A. Zdanowski, sekretarz Komisji Centralnej w artykule „Co dalej“ w listopadowym Nrze „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego“ roku ubiegłego:

„Nikt nie wejrzał w stosunki produkcyjne i nie został dokonany żaden krok ku usprawnieniu i potanieniu produkcji, mimo krzyk głośny całego społeczeństwa o kontrolę. Ankieta

o kosztach produkcji pozostaje ciągle w sferze projektów, bez końca przesyłanych od urzędu do urzędu". (podkreślenia moje — Stef.).

Czytając to, czytelnik zapewne oczom wierzyć nie zechce. Jakto? W listopadzie 1926 roku p. sekretarz Kom. Centr. oświadcza, że „nikt nie wejrzał w stosunki produkcyjne?” Że „nie został dokonany żaden krok ku usprawnieniu i potanieniu produkcji?”

Głupota, czy nieuczciwość?

Ignorancja, czy manewr?

Niewątpliwie manewr!

W innym artykule tegoż p. Zdanowskiego p. t. „Najbliższe zadania związków zawodowych” w październikowym numerze ub. roku „Rob. Przegl. Gosp.:

„Nie ulega wątpliwości, że mimo poprawionej chwilowo sytuacji przemysłowej, przemysł polski cierpi dziś, jak cierpiał do tej chwili, na ogromny przerost kosztów administracyjnych i na brak rozumnej organizacji pracy, oraz na szereg innych niedomagań. Te organiczne wady przemysłu polskiego muszą ulec poprawie, muszą być jednak uprzednio wykryte i ujawnione. Dla tych zatem przyczyn zadaniem związków robotniczych wobec rządu w chwili obecnej musi być wołanie o należytą zupełnie publiczną ankietę nad produkcją z udziałem przedstawicieli związków robotniczych". (Podkreślenia moje — Stef.).

Tak więc, w październiku i listopadzie 1926 roku w trzecim roku racjonalizacji i ofensywy kapitału, w obliczu olbrzymich zdobyczy przemysłowców w dziedzinie żyłowania robotników i podwa-

jania wydajności ich pracy, pan sekretarz Komisji Centralnej ma kłopoty... Jakież to są kłopoty? „Że nie został dokonany żaden krok ku usprawnieniu i potanieniu produkcji“, „że przemysł polski cierpi dziś, jak cierpiał do tej chwili, na ogromny przerost kosztów administracyjnych i na brak rozumnej organizacji pracy“. „Te organiczne wady przemysłu polskiego muszą ulec poprawie“ — i to ma być to najważniejsze zadanie, jakie Komisja Centralna stawia przed związkami zawodowymi...

I ani jednego słówka o tem, co już udało się osiągnąć przemysłowcom w dziedzinie „usprawnienia i potanienia produkcji“, w dziedzinie „reorganizacji pracy“ i czyim kosztem zostały okupione te rezultaty.

Wodzowie związków zawodowych są jednocześnie wodzami PPS prawicy. Posłuchajmy przeto, jak bratni organ „Robotniczego (?) Przeglądu Gospodarczego“ — „Robotnik“, centralny organ PPS prawicy, w artykule p. t. „Bieg żółwi“ propaguje racjonalizację:

„Demoralizacja i rozleniwienie spowodowane wojną, mijają szybko. Naczelne hasło walczących narodów „wszystko dla wojny“, zastąpione zostało wyrazem „pracować...“

Odbywa się wyścig pracy!

Na czele Niemcy, Amerykanie, Anglicy, Francuzi, gdzieś na szarym końcu... Polska. Dlaczego w wyścigu tym znajdujemy się na szarym końcu? Przecież roboty w Polsce jest bardzo dużo.

Robotnicy polscy zdolni są i pracowici... (podkreśl. autora art.) A więc jakieś tragiczne nieporozumienie? Mam wrażenie, że tylko

nieliczne koła społeczeństwa polskiego zdają sobie sprawę z faktu, że żyjemy w okresie „wyścigu pracy“ i tu jest główna przyczyna pozostawania w tyle.

Tych kilka cytāt wystarczy, aby zrozumieć, że wodzowie ruchu związkowego i wodzowie PPS prawicy reprezentują poglądy na racjonalizację nie klasy robotniczej, lecz poglądy Związku fabrykantów — „Lewiatana“, że na łamach prasy mieniācej się robotniczą, szerzą poglądy wrogie interesom klasy robotniczej, a zmierzające do rozkładania klasy robotniczej od wewnątrz i uczynienia jej niezdolną do walki z planami kapitału.

Jednym z najważniejszych sposobów odwrócenia uwagi mas od zagadnienia walki z t. zw. „naukową organizacją pracy“ a popularyzowania w masach „rozumienia dla potrzeb przemysłu“, są szerzone przez wódzów PPS. prawicy i ugody związkowej złudzenia związane z pracami Komisji Ankietowej. Żądanie utworzenia Komisji Ankietowej PPS prawica propagowała w ciągu szeregu miesięcy, właśnie w okresie powszechnego bezrobocia, łudząc masy robotnicze, że Komisja taka, to jedyny racjonalny środek zaradzenia wszelkiemu złu. Na początku 1926 roku klub PPS. w sejmie wniósł projekt Komisji Ankietowej w formie wniosku, wokół którego rozwijał następnie kampanję. Po przewrocie majowym, rozporządzeniem Prezydenta z dnia 22 grudnia 1926 r. Komisja Ankietowa powołana została do życia, a dnia 29 stycznia 1927 r. przystąpiła do pracy.

Jak przedstawiają wodzowie PPS. prawicy znaczenie prac Komisji Ankietowej dla klasy robotniczej?

„Praca Komisji Ankietowej dla świata robotniczego ma doniosłe znaczenie. Znamionuje ona dobitnie fakt, że minął bezpowrotnie czas, gdy zagadnienia produkcji były udziałem i przedmiotem zainteresowań wyłącznie kapitalistów. Komisja Ankietowa w Polsce jest pierwszym krokiem do ustanowienia kontroli społecznej nad stosunkami w przemyśle“. (Robot. Przegl. Gosp. Nr 3, 1927 r.) — (Podkreśl. Stef.)

Zdaniem wodzów PPS. prawicy, Komisja Ankietowa, powstanie której traktują jako „sukces“ PPS, ma być znamieniem nowych czasów i „jest pierwszym krokiem do ustanowienia kontroli społecznej nad stosunkami w przemyśle“.

Rozumie się, cała ta blaga wodzów PPS prawicy nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Jakież zadania postawił przed Komisją Ankietową rząd majowy? Wspomniane wyżej rozporządzenie Prezydenta ustaliło, że „Komisję... ustanawia się celem zbadania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany...“, oraz że „Komisja Ankietowa przedstawi Rządowi wnioski, zmierzające do racjonalizacji produkcji i wymiany, oraz do obniżenia cen wytwarzanych dóbr gospodarczych...“

Inaczej mówiąc, Komisja Ankietowa ma przeprowadzić jeno na większą skalę, w bardziej zorganizowany sposób i na koszt skarbu tę pracę, którą każdy kapitalista oddzielnie, lub organizacje ich, jak n. p. Lewiatan przeprowadzają już od szeregu lat...

W końcu 1926 roku Lewiatan utworzył „Wydział

porad w zakresie organizacji przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych“. „Program prac Wydziału przewiduje utworzenie Komisji odpowiadających poszczególnym działom przemysłu i handlu. Komisje te opracować mają ankietę, która da pogląd na dotychczasowe poczynania przemysłu i handlu w dziedzinie reorganizacji przedsiębiorstw i odtworzą ich stan obecny, a także będą miały za zadanie nadawać ogólny kierunek pracom Wydziału“. (Przegl. Gosp. Nr 10, 1927 r.).

Wydział ten powstał tuż przed powołaniem Komisji Ankietowej, która w gruncie rzeczy jest niczem innym, jak tylko na szerszą skalę zakrojonym Wydziałem „Lewiatana“.

Różnice, jakie istnieją pomiędzy Wydziałem „Lewiatana“ a Komisją Ankietową można sprowadzić do następujących momentów: 1-o Wydział powstał przy Lewiatanie — Komisja na mocy rozporządzenia Rządu; 2-o w Komisji Ankietowej głos mają przedstawiciele Rządu i Komisja opracowuje wnioski dla Rządu — Wydział opracowuje wnioski i ankiety bezpośrednio dla kapitalistów; 3-o Komisja pracuje na koszt Skarbu, Wydział na koszt Lewiatana, wreszcie, 4-o w skład Komisji Ankietowej wchodzi suto opłacani przedstawiciele „robotników“, w tej liczbie i znany nam tu ze swych poglądów p. Zdanowski, — w Wydziale pracują tylko przedstawiciele fabrykantów.

Różnice sformułowane w punkcie 1 i 2 są nieistotne: nie było w Polsce rządów, któreby prowadziły tak zdecydowaną politykę pro-kapitał, jak rządy pomajowe. Z tego faktu przeto, że Komisja

pracuje z udziałem przedstawicieli rządu, kapitaliści mogą wysnuwać tylko różowe dla siebie wnioski. Nie mają też oni nic przeciwko temu, że Komisja opłacana jest z pieniędzy Skarbu.

A najmniej ich zapewne martwi fakt udziału p. Zdanowskiego w tej Komisji, jako groźnego „kontrolera“ z ramienia „społeczeństwa“, czy też robotników.

P. Zdanowski z racji swych poglądów na istotę racjonalizacji, jest wymarzoną „przedstawicielem robotników“ i współpracownikiem członków komisji, reprezentujących kapitał: pp. bar. Battaglii, hr. Sągajłło i innych. Otrzymał on, obok sutej pensji, możliwość szerszego zastosowania dla swej troskliwości nad brakami polskiego przemysłu i szukania wespół z hr. Sągajłło i bar. Battaglią „naukowych“ metod organizacji pracy w celu potanienia produkcji.

Tak więc prace Komisji Ankietowej nietylko nie rokują klasie robotniczej jakiegokolwiek pofolgowania na odcinku „racjonalizatorskim“, lecz wręcz odwrotnie, wnioski Komisji staną się punktem wyjścia dla dalszego nacisku na wydajność pracy, kosztem spotęgowania wyzysku siły roboczej.

Nic przeto dziwnego, że sztab ruchu związkowego, którym kierują ludzie z poglądami pp. Zdanowskich, nietylko nie mógł zorganizować obrony klasy robotniczej, lecz obronę tę świadomie zaprzepaszczał i zdradzał.

Przypomnijmy sobie jeszcze raz, jak p. Krahelska opisuje początek racjonalizacji w przemyśle włókienniczym:

„Z pobudki paru fabryk zaczęto wprowadzać obsługę czterech warsztatów przez jedną robotnicę<sup>1)</sup>, co początkowo wywołało nawet samorzutny, t. j. nie proklamowany przez związki zawodowe strajk robotnic. Oczywiście, że przyczyną strajku była poniekąd i obawa robotnic przed redukcją, jak również poczucie solidarności robotniczej. Znaczną jednak rolę odgrywała tu świadomość, że podwójne w stosunku do poprzedniego obarczanie pracą (z powodu obsługi czterech w niczem nie udoskonalonych warsztatów), będzie zadaniem bardzo ciężkim i niejednokrotnie przewyższającym siły robotnicy.

Niesprzyjająca powodzeniu walki o dotrzymywanie warunków umowy konjunktura i stanowcza postawa przemysłowców sprawiły, że robotnicy ustąpili i „obsługa czterech warsztatów przez jedną robotnicę została wprowadzona“ (podkr. moje — Stef.).

Robotnice łódzkie samorzutnie, t. j. bez proklamowania przez związki zawodowe, odpowiedziały strajkiem w odpowiedzi na pierwszą próbę „reorganizacji pracy“.

Robotnice łódzkie bały się redukcji. Robotnice łódzkie buntowały się jednak przeciw temu niesłychanemu wyzyskowi pracy.

Wreszcie, jak mówi p. Krahelska, miały one poczucie solidarności robotniczej.

Dlatego właśnie odpowiedziały „dzikim“ strajkiem. Czyż słowa te nie są strasznym oskarżeniem pod

---

<sup>1)</sup> Zamiast dwóch warsztatów.

adresem wodzów związkowych i pod adresem Komisji Centralnej?

Przemysłowcy okazali „stanowczą postawę” — a robotnice i robotnicy łódzcy nie otrzymali znikąd ani poparcia, ani pomocy, ponieśli więc porażkę.

Lecz opisany tu fakt nie jest odosobniony.

Czyż z potężną walką górników i hutników górnośląskich w 1924 roku było inaczej? W walce tej wodzowie Komisji Centralnej związków zawodowych i PPS prawicy wystąpili już jawnie w roli łamistrajków. Walka była zbyt potężna, aby można było ją przemilczeć, zdławić milczeniem i odmową poparcia. Aby ją zgnieść, należało wystąpić przeciw tej bohaterkiej walce. I zdradzieccy wodzowie nie zawahali się przed tem.

A widzimy przecież, że był to przełomowy moment w ruchu robotniczym Polski, że była to najpotężniejsza walka przeciw wzrastającej ofensywie kapitału.

Wszystkie następne walki, jakie toczyła klasa robotnicza Polski w obronie swego bytu, były traktowane przez wodzów PPS prawicy i Komisję Centralną w podobny sposób.

Tak było z walką strajkową metalowców warszawskich latem 1925 roku, ze strajkiem tramwajarzy warszawskich na początku 1926 r., ze strajkami pracowników użyteczności publicznej w szeregu miast w czerwcu i lipcu 1926 roku, z rozpaczliwą walką naftowców w końcu 1926 r., z długotrwałym strajkiem robotników budowlanych latem 1927 roku i t. d. i t. d.

Wodzowie P. P. S. prawicy dążą zawsze, by za wszelką cenę nie dopuścić do wybuchu strajku i narzucić klasie robotniczej faszystowski arbitraż. Taki też był los większości wystąpień ekonomicznych robotników w ubiegłym okresie. Kiedy parcie mas sprawia, że wbrew wszelkim zabiegom walka strajkowa wybucha — zdradzieccy wodzowie dążą do izolowania jej i zlokalizowania.

Gdy zaś wzbierają wielkie fale strajkowe, n. p. włóknarzy, górników — wodzowie PPS prawicy usiłują za wszelką cenę opanować je, a gdy wbrew ich wysiłkom strajki wybuchną — starają się stanąć na ich czele, aby złamać je w trakcie samej walki i narzucić klasie robotniczej arbitraż, w którym, jako bezstronny rozjemca, występuje rząd pomajowy.

Taki był los n. p. ostatniego potężnego strajku włóknarzy łódzkich w marcu ub. roku, kiedy to wodzowie PPS prawicy, by zdobyć zaufanie mas i opanować je, występowali przed strajkiem przeciw znieprawidzonemu przez masy arbitrażowi jedynie w tym celu, aby w toku samej walki arbitraż robotnikom narzucić.

Przemysłowcy doskonale rozumieją, że bez pomocy wodzów PPS prawicy, ich walka nie byłaby tak łatwa i skuteczna, to też często wyrażają swą szczerą wdzięczność tym pseudo-robotniczym wodzom. Tak n. p. w „Przeglądzie Gospodarczym“, organie Lewiatana z dnia 1 listopada 1927 roku czytamy:

„O ile chodzi o dziedzinę wzajemnych stosunków pomiędzy pracodawcami i robotnikami, to w tej dzie-

dzinie należy podnieść bardzo znaczną poprawę, świadczącą o szczęśliwym objawie podnoszenia się poziomu uświadomienia sfery robotniczej, co znajduje wyraz w zrozumieniu, że dobrobyt sfery robotniczej pozostaje w ścisłym związku z pomyślnymi warunkami pracy przedsiębiorstw przemysłowych i że wobec tego żądania robotnicze muszą się bezwzględnie liczyć z możliwościami przemysłu.

Ten stan rzeczy sprawia, że stosunki, o których mowa, kształtują się od dłuższego czasu w sposób niedopuszczający do ostrych konfliktów i istnieje obustronne dążenie do likwidacji wszelkich zatargów w drodze dobrowolnego porozumienia". (Podkreśl. moje — Stef.).

Charakteryzując w ten sposób taktykę związku metalowców, której kierownictwo znajduje się w rękach ugody robotniczej — Lewjatan podkreśla:

„Najpoprawniejsze stosunki w tym względzie, istnieją w warszawskim ośrodku przemysłu metalowego, który daje przykład ugodowej polityki". (Podkreśl. moje — Stef.)

Jak metalowcy warszawscy wychodzą na tej „najpoprawniejszej" ugodowej polityce, mówiliśmy już wyżej: zarobek miesięczny wykwalifikowanego metalowca (według stawki), stanowił we wrześniu ub. r. zaledwie 65<sup>0</sup>/<sub>0</sub> głodowego minimum, ustalonego przez Komisję Statystyczną, a płaca robotnika niewykwalifikowanego tylko 42<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Nic więc dziwnego, że przemysłowcy radzi są i chwalą ugodową politykę kierownictwa związkowego warszawskich metalowców.

Ugodowi wodzowie PPS prawicy i Komisji Centralnej nie ograniczają się bowiem do propagowania racjonalizacji, nie poprzestają na kłopotach „nad potanieniem, usprawnieniem produkcji i rozumną reorganizacją pracy”—są oni niezbędnym, najważniejszym orężem w rękach kapitału, w jego walce o potanienie produkcji, kosztem niesłychanego wyzysku mas i narzucenia im niewolniczych warunków bytowania.

## VIII.

# ZAKOŃCZENIE

Zrobiliśmy próbę zilustrowania, jak wygląda racjonalizacja przemysłu w Polsce i kto ponosi jej koszty.

Ponieważ racjonalizacja jest tylko jedną z form (aczkolwiek jedną z najważniejszych) ogólnego ataku kapitału na byt klasy robotniczej, zmuszeni byliśmy, choćby w pobieżnej formie potrącić o te momenty, które są nierozzerwalną częścią ogólnej polityki przeprowadzanej przez rząd i kapitalistów, w stosunku do klasy robotniczej, jak to: 8-godzinny dzień pracy, płace, bezrobocie itp.

Nie sądzimy bynajmniej, iż udało się nam poruszyć tu temat dostatecznie oświetlić, a tembardziej wyczerpać.

Chodziło nam głównie o to, by pobudzić organizacje robotnicze do szczegółowych badań nad metodami kapitalistycznej racjonalizacji, oraz do omówienia taktyki klasy robotniczej w walce z planami kapitalistów, godzącymi w nagi byt mas pracujących.

Metody potęgowania wyzysku siły roboczej są niezwykle różnorodne. Wskazaliśmy wyżej tylko na najbardziej typowe i rozpowszechnione.

Niewątpliwie, w każdej fabryce czy kopalni można napotkać szereg innych metod, będących „wynalazkiem” miejscowego majstra, czy dyrektora.

Ponieważ racjonalizacja, jak to stwierdziliśmy wyżej, jest tylko jedną z form ogólnego ataku kapitału na masę robotniczą — dlatego skuteczna obrona bytu klasy robotniczej jest możliwa tylko wówczas, gdy klasa robotnicza uświadomi sobie całokształt polityki kapitalistów i rządu i jej cele.

Zadaniem organizacji robotniczych i prasy szczerze robotniczej jest oświecać całokształt tej polityki i mobilizować masy do obrony swego bytu i swych praw politycznych.

Lecz walka w obronie codziennych interesów klasy robotniczej nie może się ograniczyć do głoszenia ogólnych haseł, skierowanych przeciw wyzyskowi i racjonalizacji wogóle. Organizacje, kierujące walką obronną klasy robotniczej powinny szczegółowo badać metody przeprowadzania przez kapitalistów racjonalizacji oraz ich taktykę i organizować walkę klasy robotniczej przeciw tym metodom i zarządzeniom, które w sposób najbardziej jaskrawy i dotkliwy godzą w interesy klasy robotniczej i na gruncie których można zmobilizować robotników do walki.

Spełnieniu tych zadań sprzyja obecna sytuacja w ruchu robotniczym. Stoimy bowiem u progu nowej fazy w rozwoju walk klasowych w Polsce.

W ciągu 4-ch lat ubiegłych stroną atakującą i najczęściej zwyciężającą byli kapitaliści, stroną broniącą się i to broniącą niedość skutecznie, byli robotnicy.

W tym ustosunkowaniu sił zaszła widoczna zmiana: robotnicy zaczynają się bronić — przechodząc do ataku. Pierwsze jaskółki tego widzieliśmy w III-im kwartale 1926 roku, kiedy to, tuż po przewrocie majowym,

rozgorzały masowe walki strajkowe. Liczba dni strajkowych w III kwartale 1926 roku jest większa, niż w ciągu pozostałych 3-ch kwartałów 1926 r. razem.

Ta wzmożona aktywność klasy robotniczej stała w bezpośrednim związku z przewrotem majowym i wywołanemi przezeń złudzeniami. Złudzenia zaczęły szybko pierzchać. Starcia strajkujących z policją na ulicach Grudziądza, Ostrowca, Bydgoszczy, i t. d. — proces ten przyspieszały. Z tym procesem rozwiewania się złudzeń związany był pewien przejściowy spadek fali strajkowej.

Lecz rozwianie się złudzeń, zrozumienie istoty przewrotu majowego, mogło tylko przejściowo być przyczyną upadku aktywności klasy robotniczej. W gruncie rzeczy musiało ono stać się źródłem dojrzewania świadomości klasy robotniczej i narastania jej aktywności.

Z osobą Piłsudskiego szerokie masy ludowe wiązały olbrzymie nadzieje. Półtora roku minęło, jak Piłsudski sprawuje dyktatorską władzę. Legendy i złudzenia szerokich rzesz pracujących w zetknięciu z twardą rzeczywistością pierzchają. Klasa robotnicza jeszcze na jednym doświadczeniu przekonywuje się, iż tylko na własne siły liczyć musi i że tylko na drodze walki klasowej osiągnie swe wyzwolenie.

To wzmożenie aktywności klasy robotniczej ma również swe źródło w sytuacji gospodarczej Polski.

Znaczne ożywienie panujące w przemyśle, najważniejsze gałęzie którego przekroczyły poziom z roku 1923, najpomyślniejszego po wojnie, sprawia, iż bezrobocie, ten bicz wiszący nad każdym robotnikiem

i paraliżujący jego walkę w obronie swego bytu — nie jest dziś tak groźne.

Ponieważ zaś płace robocze, pomimo znacznego polepszenia się ogólnej konjunktury w przemyśle, pozostawały nadal w najlepszym wypadku na tym samym poziomie, do jakiego spadły w okresie najcięższego kryzysu i bezrobocia, a dla niektórych kategorii robotników zostały jeszcze zredukowane przez wzrost drożyzny (kolejarze, robot. przemysłu szklanego, budowlanego, włóknistego i t. d.), stawało się to zrozumiałym bodźcem dla wystąpień strajkowych.

Świadczy o tem statystyka ruchu strajkowego w I kwartale 1927 r., w którym liczba strajkujących stanowi 80<sup>0</sup>/<sub>0</sub> liczby strajkujących w ciągu całego roku 1926, a liczba dni strajkowych 86<sup>0</sup>/<sub>0</sub> z tegoż okresu. II-gi kwartał przyniósł spadek fali strajkowej (54.976 strajkujących i 477.445 dni strajkowych), lecz w porównaniu z latami 1925—1926 widzimy jednak wyższy poziom walk strajkowych.

Wreszcie o wzroście świadomości klasowej mas robotniczych i ich aktywności politycznej, świadczy przebieg wyborów do rad miejskich w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu i w dziesiątkach ośrodków robotniczych.

„Masy idą na lewo!” — oto zgodny krzyk całej prasy burżuazyjnej i ugodowej.

Masy istotnie przesuwają się na lewo. Cóż to oznacza? Jakie perspektywy otwiera dla ruchu robotniczego i jakie zadania stawia przed organizacjami

robotniczemi a przede wszystkim przed związkami zawodowymi? •

Przesuwanie się mas na lewo, wyzwalanie się ich z pęt złudzeń oznacza, że w zbliżającym się okresie w większym stopniu, niż to było w okresie 1925—1926 inicjatywa walki należeć będzie do klasy robotniczej i że stara zasada: ten się najlepiej broni, kto atakuje, w większym stopniu znajdzie zastosowanie.

Lecz aby to narastanie aktywności w jaknajwiększym stopniu wyzyskane zostało w obronie bytu mas pracujących — przed związkami zawodowymi i organizacjami robotniczymi stoi zadanie zorganizowania tej aktywności, ujęcia w ramy organizacyjne aktywizujących się mas.

Jednym z najważniejszych warunków, zapewniających klasie robotniczej zwycięstwo w walkach strajkowych, jest zorganizowanie jej w związkach zawodowych i wyłonienie kierownictwa, które walki te potrafi i zechce zorganizować i pokierować niemi w myśl interesów proletariatu.

Wskazywaliśmy już wyżej, że kapitaliści rozumieją doskonale olbrzymie znaczenie organizacji klasowych w walce z klasą robotniczą i że każda gałąź przemysłu posiada swój związek „zawodowy“, który obejmuje wszystkich fabrykantów, solidarnie broni ich interesów i solidarnie występuje przeciw robotnikom danej gałęzi przemysłu. Wreszcie kapitaliści posiadają swoją „Komisję Centralną Zw. Zaw.“ to jest Związek Polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, który występuje w imieniu całości interesów kapitalistów.

Organizacje „zawodowe“ fabrykantów obejmują niemal wszystkich kapitalistów i są prawdziwymi sztabami, które wypracowują precyzyjne plany obrony całokształtu interesów klas posiadających i organizują ataki na klasę robotniczą. Dość przytoczyć tytuły rozdziałów sprawozdania „Lewiatana“ z działalności np. za rok 1926, aby zrozumieć znaczenie tej organizacji dla kapitalistów: „Współpraca z rządem i ciałami ustawodawczymi“, „Prace nad ochroną wytwórczości krajowej przed zbędnym importem“, „Obrona postulatów sfer gospodarczych w dziedzinie polityki kredytowej i walutowej“, „w dziedzinie polityki podatkowej“ itd. W sprawozdaniu tym niepoślednie miejsce zajmuje rozdział: „Obrona przemysłu i handlu w dziedzinie spraw robotniczych i ustawodawstwa pracy na terenie krajowym“.

Specjalna „Komisja Pracy“ opracowuje „postulaty“ przemysłowców, zbiera materiały i opracowuje ankiety, projekty wniosków i ustaw itp., zadaniem zaś „Lewiatana“ jest przeprowadzanie tych „postulatów“ i ich obrona.

Oto jak „Lewiatan“ charakteryzuje swą działalność w tej dziedzinie: „Centralny Związek, stojąc na straży interesów produkcji i racjonalnej polityki gospodarczej, niejednokrotnie interweniował u władz w sprawach szczególnej wagi, posiadających znaczenie zasadnicze bądź to z punktu widzenia ogólnego, bądź też z punktu widzenia poszczególnych gałęzi produkcji. Szereg postulatów złożonych władzom w połowie roku sprawozdawczego dotyczył spraw szczególnej wagi, posiadających znaczenie ogólne. Postu-

laty te w dziedzinie ustawodawstwa pracy dotyczyły: a) praktyki wykonawczej, b) czasu pracy, c) urlopów, d) ubezpieczeń społecznych, e) ograniczeń pracy młodocianych i kobiet, f) walki z bezrobociem“. — Dalej następuje sformułowanie tych „postulatów“.

Tak więc kapitaliści posiadają silne i sprawnie działające organizacje, z kierownictwem świadomem swych celów, a także opiekę i pomoc rządu. Rzecz zrozumiała, iż skuteczna obrona interesów klasy robotniczej wymaga, aby organizacjom kapitalistów klasa robotnicza przeciwstawiła klasowe organizacje robotników, — kierownictwu swych wrogów, klasowe przeciwstawiła kierownictwo, oddane interesom proletariatu.

Wskazywaliśmy już wyżej, że kierownicy związków zawodowych nie tylko nie odpowiadają swemu zadaniu, lecz co gorsza, zadania, które stawiają sobie oni, są w jaskrawej rozbieżności z interesami klasy, której rzekomo kierownicy ci służą. Miał organizować walkę robotników z potęgującym się wyzyskiem w rezultacie przeprowadzanej przez kapitalistów racjonalizacji, pp. Żuławscy, Zdanowscy i in. martwią się z powodu „braków i niedomagań“ przemysłu i troszczą się o jego poprawę nie mniej niż fabrykanci, zorganizowani w „Lewiatanie“.

Taka działalność ugodowych wodzów zw. zawod. zniechęca mniej świadomych robotników do organizacji związkowej, jako takiej, i powoduje ich ucieczkę ze związków zawodowych, co osłabia wpływ i znaczenie związków, a ułatwia atak kapitalistów.

Liczebność klasowych organizacji zawodowych

jest wprost nikła w porównaniu z liczebnością klasy robotniczej.

Nie posiadamy ostatnich danych o stanie liczebnym związków zawodowych. Dane, jakie były ogłoszone przez Komisję Centralną Zw. Zawod. o liczebnym stanie związków zawodowych na dzień 31. XII. 1925 roku świadczą, że liczba robotników zorganizowanych w klasowych związkach zawodowych stanowiła około 10%—15% liczby zatrudnionych w tym okresie, przyczem należy mieć na uwadze, że dane te są nieścisłe, gdyż obejmują częstokroć członków nie opłacających składek członkowskich. Tak n. p. liczbę zorganizowanych włókniarzy podano na 25 tys., podczas, gdy w sprawozdaniu na zjazd wykazano 17 tys.; liczbę metalowców — 8 tys., a w sprawozdaniu związku na ostatnim zjeździe 6.400, i t. d. Jeden z najważniejszych oddziałów robotniczych w Polsce — metalowcy, wykazują najmniejszy stopień zorganizowania: zaledwie 5—7% zatrudnionych w tym przemyśle robotników należy do klasowych zw. zawod.

W roku 1926, na tle ogólnego ożywienia ruchu robotniczego i wzrostu aktywności mas, miał miejsce pewien przyrost liczby członków klasowych związków zawod. i dalszy upadek związków t. zw. polskich. Lecz zasadniczo obraz się nie zmienił.

Stopień zorganizowania klasy robotniczej w związkach zawod. jest nad wyraz niewystarczający.

Oto dlaczego sprawa związków zawodowych staje się sprawą palącą dla ruchu robotniczego w Polsce.

Miał dążyć do usunięcia złego kierownictwa — część robotników zatracą zrozumienie znaczenia orga-

nizacji zawodowej, jako takiej, ucieka ze związków i pozostawia ich na pastwę ugodowego kierownictwa, któremu to jest tylko na rękę. Posiadając w dalszym ciągu prawo do przemawiania w imieniu związku, ugodowi przewodcy zawierają umowy zbiorowe niekorzystne dla klasy robotniczej, narzucają robotnikom arbitraż rządowy i t. p. i rządzą się w związkach, jak na własnych folwarkach.

Oto dlaczego ucieczka ze związków nie tylko nie polepsza sytuacji, lecz ją stokroć pogarsza.

Zagadnienie więc u m a s o w i e n i a związków zawodowych i wyłonienia kierownictwa, które istotnie organizowałoby obronę interesów klasy robotniczej wysuwa się na czoło zagadnień ruchu robotniczego w Polsce.

Równolegle do kwestji związków zawodowych stoi również sprawa Komitetów fabrycznych i kopalnianych oraz delegacji. Komitety fabryczne i delegacje są organami klasy robotniczej najbardziej bezpośrednio związanymi z klasami robotniczymi, gdyż działają bezpośrednio na terenie samej fabryki. Mogą one najlepiej czuwać nad każdym posunięciem majstra, czy fabrykanta, wymierzonym przeciw robotnikom. Zwłaszcza w sprawie racjonalizacji przemysłu i wprodzania nowych metod wyzysku, rola komitetów fabrycznych i delegacyj jest wprost olbrzymia.

Rozumieją to doskonale fabrykanci, dlatego też atak ich przeciw instytucji Komitetów fabrycznych i delegacyj zwłaszcza w okresie kryzysu i bezrobocia osiągnął najwyższe napięcie.

Komitety fabryczne i delegacje są osłabione lub

całkiem rozbite. Najaktywniejsi ich członkowie często-  
kroć w pierwszej linii znaleźli się za bramami fabryk.  
Kompetencje Komitetów fabrycznych na Górnym Ślą-  
sku i w Zagłębiu Dąbrowskiem zostały poważnie  
ograniczone. Dlatego też w walkach najbliższych klasa  
robotnicza musi z całą siłą wysuwać żądanie przywró-  
cenia i rozszerzenia praw Komitetów, oraz dążyć do  
stworzenia Komitetów fabrycznych tam, gdzie dotąd  
nie istnieją. Komitety fabryczne, prócz obrony codzien-  
nych interesów robotniczych na terenie swojej fa-  
bryki, winny stać się podstawą do odbudowy i uma-  
sowienia związków zawodowych, jako organy ich na  
terenie fabryk i kopalń.

Bez stworzenia potężnych związków, obejmują-  
cych wszystkich robotników danej gałęzi przemysłu,  
bez wydarcia ruchu związkowego z rąk ugodowych  
wodzów — walka klasy robotniczej będzie bardzo  
utrudniona wobec tej niewspółmierności, jaka istnieje  
pomiędzy nielicznymi, rozdrobnionymi organizacjami  
robotników a skoncentrowanymi organizacjami prze-  
mysłowców.

W takiej sytuacji zagadnienia napozór organiza-  
cyjne: umasowienie i rozbudowa związków zawodo-  
wych, wyłonienie Komitetów fabrycznych, kopalnia-  
nych i delegacyj fabrycznych, wyrasta do poziomu  
pierwszorzędnych zagadnień politycznych, których  
choćby częściowe rozwiązanie, podniesie poziom  
i skuteczność walki klasy robotniczej w obronie  
swego bytu.

---

## T R E Ś Ć:

|                                                                               | Str. |
|-------------------------------------------------------------------------------|------|
| I Racjonalizacja przemysłu a klasa robotnicza . . . . .                       | 5    |
| II Charakter racjonalizacji w Polsce . . . . .                                | 10   |
| III Rezultaty racjonalizacji w najważniejszych gałęziach przemysłu . . . . .  | 20   |
| IV Metody racjonalizacji i skutki jej dla klasy robotniczej . . . . .         | 50   |
| V Bilans czterech lat . . . . .                                               | 78   |
| VI Walka obronna klasy robotniczej . . . . .                                  | 79   |
| VII Wodzowie ugody robotniczej a racjonalizacja i ofensywa kapitału . . . . . | 83   |
| VIII Zakończenie . . . . .                                                    | 97   |

---





6748/

1

WARSZAWA, KRUCZA 26, TEL. 258-58



POLECA NASTĘPUJĄCE WYDAWNICTWA:

|                                                               |      |
|---------------------------------------------------------------|------|
| Bucharin N. — Teorja materjalizmu historycznego . . . . .     | 8.—  |
| Brand E. — Ekonomiczne momenty w przewrocie majowym . . . . . | 1.50 |
| Cunow H. — Pochodzenie religji i wierzeń w Boga               | 4.50 |
| Majakowski W. — Poezje . . . . .                              | 3.60 |
| Lenin — Państwo a rewolucja . . . . .                         | 3.50 |
| Jeż H. — Marksyzm p. Niedziałkowskiego . .                    | 1.20 |
| Broniewski W. — Dymy nad miastem . .                          | 2.—  |
| M. Z. — Z kobiecej niedoli . . . . .                          | 1.—  |
| Runicz S. — Jak upadła Polska szlachecka .                    | 1.50 |
| Sempołowska S. — Z tajemnic Ciemnogrodu, cz. II . . . . .     | —90  |

KATALOGI WYSYŁAMY GRATIS